PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 62 (464) SOBOTA, DNIA 28 WRZEŚNIA 1929 ROKU ROK IX.

12 drużyn staje do boju



NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM
Zwiększająca się co chwila grupa zawodników biegu Kraków — Katowice — Kraków w zdenerwowaniu oczekuje na przejście pociągu.



MICHALAK PIERWSZY W KATOWICACH
Na półmetku biegu Kraków — Katowice — Kraków Michalak rusza w powrotną drogę, na której złamał, jak wiadomo, oba koła.

Niedziela dn. 29-go września zastanie aż 12 drużyn ligowych w boju. Jedyna Pogoń w braku partnera będzie wypoczywała, śledząc z bijącem sercem przebieg walk decydujących o jej istnieniu w Lidze.

Bogaty program niedzielny przewiduje spotkania następujące: Polonja — Ł. K. S. w Warszawie, Garbarnia — Warszawianka w Krakowie, Cracovia — Legja w Krakowie, Turyści — Warta w Łodzi, I F. C. — Wisła w Katowicach i Czarni — Ruch we Lwowie.

Mecz Polonja — Ł. K. S. przy normalnem zestawieniu Polonji, z Hylą na środku pomocy i Tynowskim zamiast kontuzjowanego Zimowskiego na prawem skrzydle powinien się skończyć zwycięstwem gospodarzy. W przeciwnym razie ambitni bojowi łodzianie wyjadą z Warszawy z dwoma punktami i wspaniale umocnioną swą pozycją na czole Ligi, podczas gdy Polonja znajdzie się zdecydowanie na spodzie tabeli, skąd kto wie, czy uda jej się wydostać po raz drugi.

Spotkanie Garbarnia — Warszawianka jeśli uwzględnić ostatnią grę krakowian w Poznaniu i drużyny stołecznej w Warszawie przekreśla zasadniczo wszelkie nadzieje białoczarnych na jeden choćby punkt. Warszawianka jest jednak drużyną nieobliczalną, nerwową, histeryczną; jedno, dwa szczęśliwe posunięcia, zwarjowany bieg Luxenburga czy niesamowita kombinacja Junga i potem przeciwnik musi odrabiać dwie — trzy stracone bramki. Garbarnia pamięta zresztą napewno doskonale przebieg spotkania warszawskiego, kiedy to Warszawianka już prowadziła 3:0 i dopiero najwyższy wysiłek przy niemałej dozie szczęścia zdołał zapewnić krakowianom zwycięstwo 4:3.

Zawody Cracovia — Legja będą niewątpliwie ucztą dla oka wytrawnej widowni krakowskiej. Mecz tych dwu najbardziej stylowych zespołów w Polsce tym razem zapowiada się pomyślniej dla drużyny warszawskiej, niezwykle skonsolidowanej, zwartej w sobie i usposobionej bojowo. Największym może atutem Cracovii jest fakt że Legja nie wygrała dotychczas na gruncie krakowskim wogóle ani jednego spotkania. Wyniki z roku ubiegłego brzmią 2:0 dla Cracovii i 3:2 dla Legji, która też w r. b. w Warszawie zwyciężyła 2:0.

Mecz Turyści — Warta teoretycznie przedstawia się dla Turystów wyjątkowo niekorzystnie. Z jednej strony vicemistrz i vice-lider, z drugiej kandydat na spadnięcie do klasy A; z jednej strony 4 zwycięstwa ligowe Warty z drugiej jedno jedyne Turystów; z jednej strony 16 bramek, z drugiej... 3.

A jednak opinja nietylko Łodzi, lecz nawet i Polski liczy się częściowo z możliwością choćby połowicznego triumfu drużyny gospodarzy. Czy przypuszczenia te sprawdzą się — zobaczymy.

I F. C. — Wisła to mecz, w którym opinja się przekona czy świetne zwycięstwo Wisły nad Cracovią było wykładnikiem rzeczywiście wartościowej gry mistrza, czy też tak często obserwowanego w tem dziecku krakowskiem załamania się drużyny biało-czerwonych. Z drugiej strony zawody te wykażą wartości zespołu katowickiego, dla którego ewentualna klęska będzie ciosem w samo serce i zepchnie I F. C. na ostatnie miejsce w tabeli według punktów straconych.

Coprawda sukcesu katowiczanie nie bardzo mogą się spodziewać, gdyż dotychczasowa statystyka wykazuje, że jedynie w r. 1927-ym udało im się raz Wisłę pokonać 3:2, a raz uzyskać z nią remis 1:1, podczas gdy w r. 1928 krakowianie zwyciężyli 3:0 i 2:0, a w r. b. 2:1.

Mecz Czarni — Ruch wprowadza na arenę pauzującą ostatnio drużynę z Królewskiej Huty. Czarni bez Nastuli nie są drużyną groźną w ofenzywie, to też kto wie czy w meczu tym uda się im wreszcie przerwać fatalną passę porażek drugiej rundy. Dotychczasowe wyniki brzmią 1:0 i 3:3 (r. 1927), 2:1 i 1:2 (r. 1928) i 4:2 dla Czarnych w roku bieżącym.

NA STARCIE VI-go MARATONU
Przedostatni akt walki o „Łucznika"

Na biurku w lokalu Polonji stoi rzeźba: nagi atleta klęcząc na jednym kolanie napina cięciwę łuku. .

To „Łucznik". To owe słynne dzieło prof. Wittiga, który tworząc je, zasłużył się — kto wie— czy nie więcej polskiej lekkiej atletyce, niż nawet sztuce rzeźbiarskiej.

To „Łucznik", o którego dwa najpotężniejsze kluby Polonia i A. Z. S. toczą od lat pięciu gigantyczny, wspaniały w swym rozmachu, tragiczny w przebiegu, zażarty bój.

To „Łucznik", na którego zwrócone są dziś oczy całej Polski lekkoatletycznej, który potrafił napiąć do maximum jak swój łuk, wysiłki obu rywalizujących klubów.

To „Łucznik", który pchnął zarówno A. Z. S., jak Polonię na szerokie wody międzynarodowe, który pozwolił im zbierać wspaniałe plony rekordów, który kazał pracować obu we wszystkich bez wyjątku dziedzinach lekkiej atletyki, począwszy od stumetrówki, kończąc na maratonie.

Ów maraton, przedostatni etap pięcioletnich zmagań o „Łucznika" będzie miał miejsce w niedzielę dn. 29 b. m. w Krakowie. Boisko Makabi, na którem bieg się rozpocznie i gdzie zostanie zakończony, zgromadzi niewątpliwie wielu widzów ciekawych nietylko oglądania walki najwytrwalszych biegaczy polskich. Widzów tych przyciągnie jeszcze stawka, o którą będzie się walka toczyła, stawka najcenniejsza w Polsce, stawka równowarta „Łucznikowi".

Cóż dziwnego, że w tych warunkach oba kluby, rywalizujące, zmobilizowały conajlepsze swe siły.

A. Z. S. rusza do boju z piątką biegaczy częściowo zahartowanych w niejednym biegu długodystansowym, częściowo mniej znanych, ale wytrenowanych podobno pierwszorzędnie. Nazwiska ich brzmią: Kawa, Milcz, Wanat, Twardo i Chrostowski.

Polonia ilościowo dotrzymuje kroku akademikom, z tą jedynie przewagą, że do walki rzuca dwu zwycięzców polskiego Maratonu — Kaczmarczyka i Buczyńskiego, którym towarzyszyć będą ponadto Bubiński, Filc i Idrjon.

Poza wymienionymi dotychczas zgłoszono Lecha z Małej Dąbrówki, Szlagę z Legji krakowskiej, Nowakowskiego i Książniakowskiego z Warty, oraz Sitka z K. S. Rożdzień-Szopienice.

W walce tych 15-tu długodystansowców, biorąc pod uwagę cenność stawki, być może padnie tym razem rekord ś. p. A. Freyera z roku 1926-go, wynoszący 2:56. W każdym razie można przypuszczać, że zwycięzca zamknie swój czas w granicy 3-ch godzin, które zeszłoroczny triumfator maratonu Buczyński przekroczył o pełne 9 minut.

Zresztą, Buczyński jest jedynym maratończykiem, o którym wiemy coś realnego, dzięki udanej jego próbie pobicia rekordu na dystansie 25 klm. To też on właśnie ma bodaj największe szanse obronienia swego tytułu i wpisania po raz drugi swego nazwiska na listę zwycięzców obok Szelestowskiego (r. 1924), Kaczmarczyka (1925) i ś. p. Freyera (1926 i 1927).



JAN KOŻELUH
powraca do dobrej formy: ostatnio święcił triumfy na turnieju w Wenecji.

POLSKA - AUSTRJA
skład naszej drużyny reprezentacyjnej

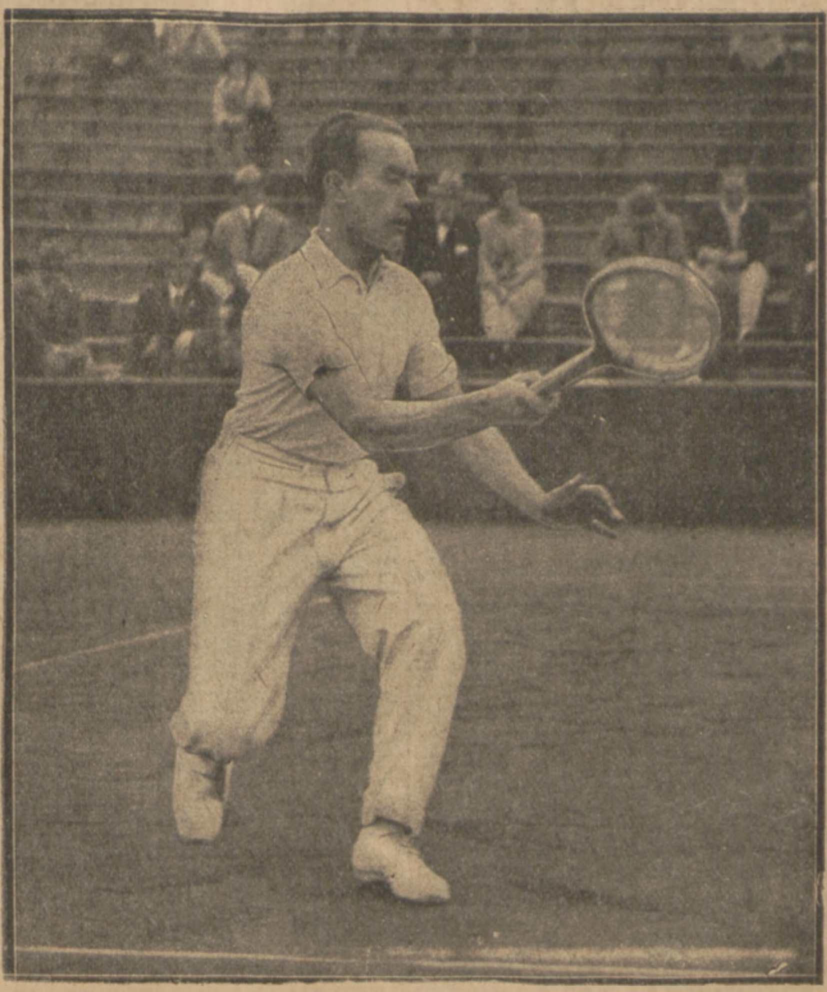
Mjr. Stefan Loth, kapitan związkowy P. Z. P. N. ustalił następujący skład drużyny reprezentacyjnej na mecz z Austrją w Grazu dnia 6 października.

Domański (Warszawianka): Martyna (Legja), Bułanow (Polonia): Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski (Wisła). Wypijewski, Nawrot (Legja), Reyman I (Wisła), Pazurek (Garbarnia) i Balcer (Wisła). Zapasowi: Fontowicz (Warta) i Zwierz II (Warszawianka).

Obszerny artykuł, omawiający powyższy mecz, zamieszczamy na str. 6-ej.



TRIUMFY HIPPIKI POLSKIEJ W RYDZE
Zwycięscy jeźdźcy polscy w otoczeniu oficerów łotewskich i estońskich. Trzeci od lewej (z siódemka na ramieniu) bohater konkursów rtm. Lewicki.



HENRYK COCHET
kreowany ponownie przez Wallis Myersa na pierwszą rakietę świata, rozpoczął w tych dniach podróż naokoło świata.

Najbliższe imprezy w całym kraju

Warszawa. Program sportowy najbliższej niedzieli w Warszawie obejmuje szereg ciekawych i urozmaiconych imprez ze wszystkich prawie dziedzin sportowych. Na czoło zawodów piłkarskich wysuwa się, oczywiście, mecz ligowy Polonia — ŁKS, o którym piszemy obszerniej na innem miejscu. O wejście do ligi, gra Marymont z Polonią bydgoską.

W sobotę na boisku Skry o godz. 15 rozegrany zostanie mecz kwalifikacyjny o pozostanie w klasie A. pomiędzy Gwiazdą a Varsovią, w niedzielę na tym samym boisku, o tej samej godzinie odbędzie się drugi mecz kwalifikacyjny pomiędzy Skrą a Pociskiem. O ile wynik tego ostatniego spotkania jest przesądzony na korzyść Skry, o tyle pierwsze spotkanie pozostaje pod znakiem zapytania, chociaż faworytem jest raczej Varsovia. Jako przedmecz zawodów ligowych, odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. B Polonia II—Pocisk II, który zakończy się prawdopodobnie pewnem zwycięstwem Polonii. Na boisku AZS o godz. 15,30, rozegrany zostanie rewanżowy mecz o wejście do kl. A pomiędzy Ogniwem a Sokolętami. Pierwszy mecz rozegrany w bardzo złych warunkach atmosferycznych, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Faworytem drugiego spotkania jest Ogniwo.

W niedzielę ma się również odbyć w Radomiu spotkanie pomiędzy reprezentacją warszawskiej klasy A a reprezentacją Radomia, ale do chwili oddania numeru na maszynę, skład teamu stołecznego nie został jeszcze ustalony.

Niemniej interesująco zapowiadają się wyjątkowo liczne imprezy lekkoatletyczne. Najważniejsza z tych imprez a mianowicie ogólno-polskie mistrzostwa akademickie, przy udziale wszystkich AZS-ów, rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę na boisku AZS w Parku Paderewskiego. Początek zawodów pierwszego dnia o godz. 14.30 a drugiego o 10.30 rano. W Agrykoli odbędą się w niedzielę o godz. 10 zawody lekkoatletyczne na odznakę PZLA. Na boisku Orła rozegrany zostanie w sobotę (godz. 14.30) i niedzielę (10 rano) doroczny trójmecz lekkoatletyczny: Amatorski K. S. — Orzeł — Głuchoniemi.

Jako „uzupełnienie" Biegu kolarskiego dookoła Polski odbędzie się w niedzielę organizowany przez WTC bieg szosowy Warszawa — Brześć (dystans 242 klm.) o nagrody ofiarowane przez organizacje brzeskie dla uczestników Biegu Dookoła Polski, a które nie zostały rozdane wskutek zakończenia tego etapu „martwym biegiem". Bardzo ciekawie zapowiadają się również tradycyjne biegi kolarskie „Stadjonu" na 25 i 50 klm. (dla początkujących), które się odbędą w niedzielę o godz. 11 rano w Jabłonnie Legjonowej.

Z gier sportowych odbędą się dwa mecze o mistrzostwo Polski. Mianowicie Polonia grać będzie mecz koszykówki z Ogniskiem wileńskim, a Grażyna rozegra mecz hazeny z Ł. K. S.

Łódź sportowa żyje obecnie pod znakiem niedzielnego meczu Turystów z Wartą. Nie analizując szans obu drużyn, zaznaczyć jednak należy, że opinja publiczna kominogrodu wierzy coś dziwnie w niedzielne zwycięstwo fioletowych. Mecz tych drużyn jest jedną wielką niewiadomą, przyczem zwycięstwo gospodarzy leży najzupełniej w granicach prawdopodobieństwa. Turyści za duże odbierali obecnie cięgi, aby spokojnie nastawiać skórę na dalsze.

Jednym idzie o zaszczyt, tytuł mistrza, drugim — o egzystencję, utrzymanie się w grupie arystokracji piłkarstwa polskiego. Nic więc dziwnego, że mecz niedzielny oczekiwany jest przez ogół piłkarstwa łódzkiego z kolosalnem zainteresowaniem.

Mistrzostwa klasy „A" okręgu łódzkiego zostały już ukończone w całości. Ostateczna tabela rozgrywek ma oblicze następujące: 1) ŁTSG — 34 pkt., 2) Widzew — 28 pkt., 3) Orkan — 27 pkt., 4) ŁKS — 23 pkt., 5) WKS — 20 pkt., 6) Turyści — 20 pkt., 7) Union — 16 pkt., 8) Hakoah — 15 pkt., 9) Burza — 15 pkt., 10) Sokół — 14 pkt., 11) PTC — 7 pkt. Do klasy „B" spadają więc zgierski Sokół i Pabjanickie Tow. Cykl.

W niedzielę odbędzie się półfinał o wejście do kl. „B" pomiędzy Zjednoczonymi a Słowackim, przyczem pierwszy mecz tych drużyn zakończył się zwycięstwem Zjednoczonych 3:2. W Kaliszu odbędzie się półfinał o wejście do klasy A pomiędzy tamtejszą Prosną a Biegiem. Pozatem przewidziane są mecze towarzyskie.

Na kortach w Helenowie rozpoczyna się w sobotę dwudniowy turniej tennisowy o mistrzostwo wewnętrzno klubowe Ł. K. L. T. W niedzielę rozegrany zostanie finał międzyokręgowych mistrzostw tennisowych między AZS Poznań i Ł. K. L. T.

Automobiliści, urządzają w niedzielę doroczny raid wojewódzki na przestrzeni 390 klm. ze startem w Łodzi i finiszem w Piotrkowie. Regulamin oparty jest na tych samych warunkach na jakich został odbyty raid zeszłoroczny, za wyjątkiem kontroli. W obecnym raidzie nie będzie kontrolerów na wozach, lecz za to będą punkty kontrolne tajne. Cała trasa podzielona jest na cztery etapy. Szybkości nie będą deklarowane przez uczestników, jak to miało miejsce w ub. r. tylko szybkość osiągnięta na pierwszym etapie obowiązuje następne. Celem sprawdzenia tych szybkości, postanowiono, że etap pierwszy będzie tajny co do miejscowości, jawny co do kontroli, i zapisywany będzie tylko czas i odległość od Łodzi. Pozostałe etapy będą tajne pod jednym i drugim względem.

Poznań. Po wielkich dniach sportu, które Poznań przeżywał podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, w przeddzień jej zamknięcia — pierwsza niedziela spokojna zapowiada zarazem kończący się sezon.

Boisko Warty po zeszłotygodniowym sensacyjnym meczu z Garbarnią, będzie odpoczywać, gdyż „Zieloni" wyjechali do Łodzi, do Turystów, skąd winni przywlóźć dwa punkty, tak bardzo im potrzebne w finiszu ligowym. Opinja publiczna wytrącona z równowagi po ostatnim wyniku, spokojnie obecnie wyczekiwać będzie wieści z kominogrodu, w nadziei, iż niepomyślne one nie będą.

Na boisku H. Cegielskiego gościć będzie natomiast znana już z ub. roku drużyna łódzka ŁTSG, która spotka się z Legją w międzyokręgowej rozgrywce o prawo wejścia do Ligi. Zawody budzą duże zaciekawienie, od wyniku, bowiem, zależeć będą dalsze koleje losu mistrza Poznania. Według papierowej formy, siły powinny być równe, gdyż obiedwie drużyny osiągnęły w tym samym stosunku zwycięstwo na bydgoską Polonią. W rzeczywistości będzie jednak ŁTSG silniejsze, dysponując zwłaszcza groźnym atakiem z Królikiem na czele. Jeśli jednak Legja będzie miała dobry dzień i zagra tak, jak na Zielone Świątki przeciw mistrzowi Ligi — Wiśle — zwycięstwo łodzian wówczas może być bardzo problematyczne.

Mecz ten wypełni, właściwie główny repertuar dnia, przed południem bowiem, po za mniej ważnym okręgowym biegiem naprzełaj Stow. Młodzieży Polskiej Fara, na boisku Sokoła żadnych imprez nie będzie.

Trójmecz lekkoatletyczny Śląsk — Pomorze — Poznań nie doszedł do skutku z powodu niemożności uzyskania na te zawody stadjonu miejskiego który jest wybudowaną kosztem 2 miljonów złotych ruiną i po wieczne czasy będzie czarną plamą magistratu poznańskiego. Drugim powodem niedojścia do skutku tych zawodów jest pusta kasa P. Z. O. L. A.

Lwów. Na mecz ligowy Czarni — Ruch gospodarze wystąpią w składzie bez większych zmian, t. zn. z Reymanem na środku, Harasymowiczem i Sawką na łączniku oraz Piłatem i Ostrowskim na skrzydłach. Chmielowski zostanie w obronie tembardziej, że unicestwienie błyskawicznego napadu Ruchu wymaga dobrych i szybkich obrońców.

Pogoń ma przez dwa tygodnie spokój. Wakacje te stara się ona najlepiej wykorzystać, pilnie trenując pod kierownictwem Wacława Kuchara, który powrócił już na stałe do Lwowa z ćwiczeń wojskowych. Obecnie Pogoń zrezygnowała już z jakichkolwiek dalszych zmian i rozgrywki zakończy prawdopodobnie w składzie, w którym dwukrotnie już wystąpiła. Faktem jest, że eksmistrz dysponuje obecnie bardzo dobrą pomocą, obrona znacznie się poprawiła, bramkarz jest dobry, natomiast napadowi brak przedewszystkiem umiejętności wykorzystywania sytuacyj podbramkowych. Czy uzupełni on swe braki w ciągu najbliższych dwóch tygodni, na to trudno dać pozytywną odpowiedź. W każdym razie zdecydowało się kierownictwo Pogoni nie pozwolić zgnuśnieć graczom i organizuje w niedzielę zawody z Hasmonea, która również chętnie skorzysta z okazji dobrego treningu przed drugą rozgrywką eliminacyjną.

Obok dwóch spotkań, w których wystąpią ligowe drużyny, ma Lwów jeszcze trzecią atrakcję, a będzie nią rewanżowy mecz Lechji z 9 p. a .c. z Siedlec. Gra będzie się toczyć o wysoką stawkę, bo o dalszy udział w rozgrywkach międzyokręgowych. We Lwowie liczą się tym razem ze zwycięstwem Lechji, tak że zajdzie potrzeba przeprowadzenia trzeciej rozgrywki.

Kolarze lwowscy zmierzą w niedzielę swe siły w tradycyjnym biegu „Gazety Porannej", który odbędzie się z rzędu poraz piąty i ostatni. W myśl regulaminu bowiem, losy puharu miały się rozstrzygnąć w ciągu pięciu lat, o ileby wcześniej nie został on trzykrotnie zdobyty przez tego samego zawodnika. Wypadek ten dotychczas nie zaszedł. Dwukrotnie uśmiechnął się los Adlerowi, raz zwyciężył Serbeński i raz Ignatowicz. Punktami prowadzi więc LTK i M przed Pogonią (3·1), ponieważ zarówno Adler jak i Serbeński startowali wówczas w barwach LTK i M. Ze względu na słabą obecnie formę Adlera trudno przypuszczać, by zdołał on w ostatniej chwili wydrzeć LTK i M. puhar, który nawet w razie zwycięstwa jednego z zawodników Pogoni, przejdzie na własność Kolarzy.

Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę mecz lekkoatletyczny Lwów — Podokręg (Przemyśl — Jarosław) nie doszedł do skutku z powodu nieodpowiedniej aury. Spodziewać się należy że tym razem okażą się niebiosa łaskawsze i interesujące to spotkanie dojdzie do skutku.

Kraków. Nadchodząca niedziela obfitować będzie w szereg sensacji. Należą do nich w pierwszym rzędzie oczywiście spotkania ligowe Cracovii z Legją i Garbarni z Warszawianką, z których drugie odbędą się przed południem.

Międzyokręgowe spotkanie mistrzów Krakowa—Podgórza i Śląska—Lipiny, jest dalszą nie mniejszą sensacją dla Krakowa, który chętnieby widział swą czwartą drużynę w lidze. Sądząc z wyników obu przeciwników, zawody te będą faktycznie bardzo interesujące, a wynik stoi całkowicie pod znakiem zapytania.

Jako ostatnie spotkania w mistrzostwie klasy A, których znaczenie leży tylko we wpływie na ułożenie się końca tabeli, odbędą się najbliższej niedzieli zawody następujące: Wisła Ib gości na swem boisku groźny bardzo obecnie Wawel, który ostatniej niedzieli pokonał Makabi 8:0. Ewentualne i prawdopodobne zwycięstwo wojskowych odsunie tę drużynę definitywnie od dreczącej ją przez szereg miesięcy groźby spadku do klasy B. Następne spotkanie Krowodrzy ze Spartą będzie tylko formalnością, która zamknie pobyt tej ostatniej w klasie A. Przed poważnem zadaniem staje Makabi, która wyjeżdża do Trzebini, gdzie spotka się z drugim kandydatem do spadku. Ostatnie wyniki Makabi nie wróżą jej zwycięstwa.

Drużyna koszykówki Cracovii, po wygranej na „gorącym" gruncie łódzkim, (mimo tamtejszej specyficznej metody sędziowania), przygotowuje się do rewanżowego spotkania z ŁKS-em. Drużyna białoczerwonych znajduje się obecnie w niezłej kondycji a chwilami przypomina swą świetną formę z lata b. r. Mimo osłabienia brakiem Gradowskiego i Nadwodzkiego, Cracovia ma nadzieję — i możność zwycięstwa. Świetnej drużynie łodzian, której filarem jest Pegza, przeciwstawia miejscowi nast. skład: Tarłowski, Tokar, Lubowiecki I i II, Trytko I i II, Marona. Mecz odbędzie się w niedzielę 29 wrześnie o godz. 12 na boisku Cracovii.

W sobotę i w niedzielę odbędą się w Krakowie ogólno-żydowskie zawody lekkoatletyczne organizowane przez Ż. K. S. Makabi. Zgłoszone wszystkie niemal kluby żydowskie Polski przysłą na start do Krakowa swoich najlepszych zawodników których nazwiska znane są już ogółowi ze świetnych wyników. Zobaczymy więc najnowszą rekordzistkę Polski, Lewinównę, której wynik jest tem cenniejszy, że stary rekord kuli należał do Konopackiej. Prócz niej w zawodach pań zobaczymy Freiwaldównę, Meindorfównę — doskonałe krakowianki wreszcie warszawianki. Z panów sensacje budzą starty zawodników warszawskich, którzy będą musieli stoczyć ciężką walkę z krakowianinami o prymat w sporcie żydowskim. Zawody uświetni finisz biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Wisła	Warta	Ł. K. S.	Garbar.	Legja	Cracov.	Warsz.	Czarni	Polonia	L. F. C.	Ruch	Pogoń	Turyści	Gier	Wygr.	Remis	Przegr	Bramek zdobyt	Bramek stracon	Punktów zdobyt	Punktów stracon
1	Wisła	T	0:5	2:2 1:4	5:2 0:1	2:0	1:3 5:1	4:2 2:3	4:4	4:2	2:1	2:2 5:1	4:2 3:1	5:0 3:0	19	11	3	5	51	36	25	13
2	Warta	5:0	A	3:1	2:3 1:5	3:1 1:3	0:5 2:0	2:2	4:1	3:1 1:2	1:1 2:1	0:2 5:0	3:2 3:2	7:1	19	11	2	6	48	33	24	14
3	Ł. K. S.	2:2 4:1	1:3	B	0:0 0:1	1:0 1:1	2:1 0:8	0:2 3:3	3:3 4:2	4:2	2:5	2:1	2:0	2:1 2:0	19	9	5	5	35	36	23	15
4	Garbarnia	2:5 1:0	3:2 5:1	0:0 1:0	E	4:2	2:2 0:3	4:3	3:5	3:1	2:2 4:2	1:1 0:3	2:3	8:2	18	9	4	5	45	37	22	14
5	Legja	0:2	3:1 1:3	0:1 1:1	2:4	L	2:0	1:1 3:1	3:1 4:2	3:2 2:2	2:0 2:1	1:2	2:0	1:2	18	9	3	6	33	26	21	15
6	Cracovia	3:1 1:5	5:0 0:2	1:2 8:0	2:2 3:0	0:2	A	2:2 2:0	2:2	1:1	0:1	0:3	4:3 1:1	2:1	18	7	5	6	37	28	19	17
7	Warszaw.	2:4 3:2	2:2	2:0 3:3	3:4	1:1 1:3	2:2 0:2	■	1:4 1:0	2:2 1:5	0:0	4:1	1:1 1:0	0:2	19	5	7	7	30	38	17	21
8	Czarni	4:4	1:4	3:3 2:4	5:3	1:3 2:4	2:2	4:1 0:1	L	6:3 0:2	6:0 3:4	4:2	0:2	1:1 6:1	18	6	4	8	50	44	16	20
9	Polonia	2:4	1:3 2:1	2:4	1:3	2:3 2:2	1:1	2:2 5:1	3:6 2:0	I	4:1 0:4	2:1	1:6 2:0	0:0	18	6	4	8	34	42	16	20
10	L. F. C.	1:2	1:1 1:2	5:2	2:2 2:4	0:2 1:2	1:0	0:0	0:6 4:3	1:4 4:0	G	1:1 0:0	0:1	2:1 1:3	19	5	5	9	27	36	15	23
11	Ruch	2:2 1:5	2:0 0:5	1:2	1:1 3:0	2:1	3:0	1:4	2:4	1:2	0:0 1:1	O	4:3	0:3	16	5	4	7	24	33	14	18
12	Pogoń	2:4 1:3	2:3 2:3	0:2	3:2	0:2	3:4 1:1	1:1 0:1	2:0	6:1 0:2	1:0	3:4	W	1:3 4:3	18	5	2	11	32	39	12	24
13	Turyści	0:5 0:3	1:7	0:2 1:2	2:8	2:1	1:2	2:0	1:1 1:6	0:0	1:2 3:1	3:0	3:1 3:4	A	17	5	2	10	24	45	12	22

PO NAJGŁOŚNIEJSZEM SPOTKANIU LIGOWEM

Reminiscencja z meczu Wisła — Cracovia

Niedzielne zawody kandydatów do tytułu mistrza, spotkały się z rekordowym udziałem publiczności. Sznury pieszych, oraz pojazdów i aut, były pięknym obrazem wysokiego zainteresowania Krakowa sportem piłkarskim. Na jezdni wzdłuż Błoń, panował tak olbrzymi ruch, że przejście z jednej strony na drugą wymagało ostrożności. Mimo tłumów przy wejściu, porządek przed boiskiem i na boisku był wzorowy. Organizatorzy zawodów na boisku Wisły zdali świetnie swój egzamin.

Zwycięstwo Wisły, drużyny naogół lepszej, było najzupełniej zasłużone. Stosunek bramek nie odzwierciedla jednak należycie przebiegu gry. W pierwszej bowiem połowie, mimo gry przeciw wiatrowi, przeprowadzała Cracovia więcej ataków. Oczekiwania jej zwolenników, że po pauzie, przy grze z wiatrem „sypną" się bramki, zawiodły na całej linji. Tyły Cracovii nie sprostały bowiem swojemu zadaniu, a wiatr ucichł.

Najlepszym technicznie graczem na boisku był Kozok. Świetny drybler, o niezrównanem opanowaniu piłki, a przytem fizycznie silny, nie miał tym razem szczęścia w strzałach. Wiele z nich przechodziło tuż obok bramki, lub stało się łupem dobrze dysponowanego Koźmina.

Przy rzutach różnych specjalną opieką otaczał Kozoka Ketz. Kozok, chcąc się uwolnić od swego prześladowcy, próbował mu uciec, lecz uparty „opiekun" gonił za nim bezustannie. Te sprinty wzdłuż bramki Wisły, tych dwóch najwyższych wzrostem graczy, nie były pozbawione humoru i wywoływały burze śmiechu na widowni.

Atak Wisły poprawił się o pełną klasę. Jest to zasługą Reymana, którego kierownictwo nadało większej pewności siebie atakowi drużyny mistrza. Strzałami swoimi, przypomniał Reyman swe najlepsze czasy.

Balcer i Ptak to nieodłączna para wszelkich zawodów Cracovia — Wisła. Ptak poświęcił się wyłącznie zadaniu pilnowania niebezpiecznego skrzydłowego i zadanie to wypełnił całkowicie. Dwa razy udało się jednak Balcerowi „zmylić pogonię" i w obydwu wypadkach padły bramki. Jedną uzyskał sam Balcer, druga z jego przeboju padła przez Reymana.

Pomoc Wisły ma już swoją ustaloną markę. Najmniej jednak spodziewano się tak świetnej gry Makowskiego, który w drugiej połowie był najlepszym pomocnikiem na boisku. W momentach w których atak Cracovii przerywał linję pomocy przeciwnika, napotykał na trudny do zwalczenia opór Pychowskiego. Spokój, wyborna orjentacja i dobry wykop, były pierwszorzędnym wyczynem tego sympatycznego obrońcy. W zestawieniu z Pychowskim raziła gra obrony Cracovii. Widoczne zdenerwowanie, częsta niezaradność i „kiksy", stwarzały groźne sytuacje pod bramką biało-czerwonych.

Cracovia grała taktycznie niezbyt szczęśliwie. Pomoc jej trzymała się zbytnio tyłów, zaś łącznicy ataku nie cofali się w porę, dając pomocy Wisły możność wyłapywania podawanych atakowi piłek. Poświęcająca gra Kałuży nie wiele tutaj pomóc mogła, tembardziej, że w Malczyku II miał on zupełnie słabego partnera.

Ale i atak Wisły ma jeszcze słabe punkty. Adamek jest daleki od swej normalnej formy, Ketz zaś, przy jego dobrej orjentacji w sytuacjach podbramkowych, jest zbyt powolny. Niemniej niedzielny skład ataku Wisły uważamy ze wszelkich dotychczasowych składów za najszczęśliwszy.

Reyman obrał słuszną taktykę przed pauzą. Licząc na pomoc wiatru, strzelał z każdej możliwej sytuacji i rachuby jego okazały się zupełnie trafne. Strzały te zawsze były niebezpieczne.

Sędzia Słomczyński był jednym z najlepszych arbitrów, jakich ostatnio widzieliśmy. Spokojny i pewny w rozstrzygnięciach, umiał utrzymać kierownictwo w swoich rękach, nie popadając przytem w błędy wielu innych, odgwizdujących najdrobniejsze rzekome przewinienia. Z uznaniem podnieść jednak należy zachowanie się drużyn. Mimo szalonej rywalizacji i wysokiej stawki, obie drużyny grały najzupełniej fair, tak, że ani jeden poważniejszy foul w ciągu całych zawodów nie miał miejsca.

Cracovia z godnością prawdziwych sportowców poddała się swemu losowi. Ze spokojem oddała dwa cenne punkty swemu lepszemu i szczęśliwszemu w tym dniu przeciwnikowi.

Zastęp policji skonsygnowano w celu zapobieżenia ewentualnym zamieszkom między publicznością. Na szczęście wszelka interwencja okazała się zupełnie zbyteczna.

Kraków piłkarski ma dużo powodów do radości. Wszystkie jego trzy reprezentantki znajdują się w górnych rejonach tabeli ligowej i ugruntowały dobre imię Krakowa, jako centrum piłkarskiego Polski.

REWANŻ CARPUSA NAD LANGEM

Oksiutycz bije Svobodę i Longarda

Ostatni dzień wyścigów międzynarodowych za prowadzeniem motorów, był rewanżem, który dali nasi czołowi sztajerzy Lange i Oksiutycz zagranicy.

Erxleben błysnął tym razem swoją zeszłoroczną formą, zaś Carpus okazał się nie do pobicia.

Bieg rozegrany był na przestrzeni 50 klm. w dwóch serjach i trzech spotkaniach. W serji pierwszej jechali — Longard, Oksiutycz i Svoboda, w serji drugiej — Carpus, Lange i Erxleben.

Pierwsze spotkanie 10 klm. serji pierwszej, rozpoczęło się od gwałtownego zrywu Oksiutycza, który odrazu wyrzuca się na pierwsze miejsce i bez trudu, pomimo kilku ataków Longarda wyścig wygrywa. Czas 8 m. 57 s. Drugi o 320 mtr. Longard, trzeci o 2700 m. Svoboda.

Serja druga. Na starcie, po wylosowaniu miejsc: Carpus, Lange i Erxleben. Zaraz po wyruszeniu Erxleben atakuje źle ruszającego z miejsca Langego i zajmuje drugie za Carpusem miejsce. Po 10 okrążeniach Lange atakuje i równa się z nim. Walka trwa kilka okrążeń.

Erxleben nie wytrzymuje tempa i odrywa się, nie widzi tego Jankowski, nie widzi, czy też nie chce widzieć ... o i leader Erxlebena — Hartwig.

Lange więc walczy tylko z motorem Niemca i po 5 okrążeniach morderczego tempa, odrywa się również. Dopiero teraz orjentuje się w sytuacji Jankowski, łapie natychmiast na rolkę Langego. Czasu do dalszej walki z Carpusem pozostaje zbyt mało. W rezultacie Polak przegrywa do kołończyka o 360 m. w czasie 8 m. 38.2 sek.

Spotkanie drugie 15 klm. Serja pierwsza: Longard, Oksiutycz, Svoboda. Po sześciu okrążeniach Oksiutycz pięknym atakiem przechodzi Longarda i zdecydowanie bieg prowadzi. Po 22 okrążeniach mija o okrążenie Svobodę. Ostatnie 2 okrążenia efektowny finisz. Wszystkie trzy motory walczą na wirażu, gdyż Polak chce minąć o okrążenie Longarda i o dwa okrążenia Svobodę — nie zdążył jednak, choć brakowało mu do Longarda 5 mtr. zaledwie. Ostatecznie: 1) Oksiutycz, o 380 m. drugi Longard, o 750 m. Svoboda. Czas 13 m. 41.6 s.

Serja druga. Lange postanawia tym razem walczyć już od pierwszych metrów i po rozkręceniu się atakuje jadącego przed nim Erxlebena, ten jednak atak odpiera. Carpus prowadzi spokojnie, zwiększając tylko tempo, gdy konkurenci zabardzo się zbliżają.

Po 13 okrążeniach Lange atakuje po raz drugi, lecz również bezskutecznie. Po 21 okr. nowy nieudany atak, który trwa kilka okrążeń. Po 34 okr. ostatni wysiłek, obaj kolarze idą w zaciętej walce prawie, że obok siebie. Erxleben wytrzymał jednak i ten nacisk, utrzymując się na drugiem miejscu o 60 mtr. za Carpusem. Czas 12 m. 47.6 s.

W trzeciem 25 klm. spotkaniu pierwszą serję swobodnie wygrał Oksiutycz, bijąc w czasie 22 m. 41.2 sek. o 120 m. Longarda i 2690 m. Svobodę, któremu zepsuł się motor i musiał więc oczekiwać na zmianę leadera.

W serji drugiej, Lange czując „swój" dystans, z miejsca bierze na siebie rolę przodującego. Po 5 okr. jednak Carpus wspaniałym, niewidzianym u nas wprost szprinterowskim zrywem z trzeciego miejsca, mija błyskawicznie Erxlebena, bez chwili walki przelatuje Langego i bieg prowadzi. Po 15 okr. atakuje Polaka i Erxleben, ale bez skutku. Po 23 okrążeniach pierwszy atak Langego na Carpusa. Ten jednak zwiększa w odpowiedzi tempo do 18.2 sek. Następne okrążenia nie przynoszą zmian. Ostatecznie zwycięża Carpus w czasie lepszym od rekordu polskiego 21 m. 22.6 sek., który jest uznany jako rekord toru, drugi o 40 mtr. Lange, trzeci o 200 m. Erxleben.

Ogólna klasyfikacja. Serja pierwsza: 1) Oksiutycz 50 klm., 2) Longard 49 klm. 430 m. i 3) Svoboda 43 klm. 885 m. Serja druga: 1) Carpus 50 klm., 2) Lange 49 klm. 430 m. i 3) Erxleben 48 klm. 740 m.

Kryterjum jesienne dla krótkodystansowców i 25 klm. wyścig o puhar „Elida" wykazały bardzo niski poziom jeźdźców. Podgórski przegrał w fatalnym czasie 13.4 sek. do Kendzi, a nawet w 15 sek. do Haselbuscha, zaś „as" Łodzi Einbrot w 13.6 sek do Grygorowicza. To wyrównanie klasy przedewszystkiem wskazuje na zupełny brak tej klasy, jak w biegach krótkich tak i długich.

W walce o puhar Elida zwyciężył b. przypadkowo młodzik Frączkowski, a nasi mistrze: Włodarczyk, Popończyk, Kendzia, Einbrot, Janociński i inni, zginęli gdzieś w szarym tłumie uczestników tego biegu. Na wyróżnienie może zasługiwałby Doley, przypadek jednak chciał, że z powodu defektu maszyny był zmuszony zmienić rower, który nie nadawał się do wyścigu.

Kryterjum jesienne zdobył więc Kendzia przed Janocińskim, Hasselbuschem i Podgórskim, a puhar Elida Frączkowski!! Czas 42 m. 40 sek. przed Bryszkiem, Włodarczykiem, Karlem I i Doleyem (obaj ostatni mieli defekty).

Bieg australijski młodzików wygrał Frączkowski, a bieg australijski na dopędzanie Włodarczyk po ciężkiej walce z Bryszkem. Zbyt obfity program przeciągnął się daleko za północ.

W PARU WIERSZACH

Mecze warszawskie. Sędziują: Gwiazda z Varsovią p. Orłowicz, Skra — Pocisk, p. Amałowicz, Polonja II — Pocisk II p. Maksymczuk, Robur — Wola p. Szustakiewicz, Watt — Znicz p. Kuczborski. Linjowi na mecz Polonia—Ł. K. S. pp. Sokołowski i Nogowski, Marymont — Polonia (Bydgoszcz) pp. Wosercaig i Piotrowski.

Z Warszawy do Kopenhagi odbył wycieczkę na małym jednoosobowym składaku Konrad Prószyński, syn wielkiego oświatowca Kazimierza Promyka. Trasa tej wyprawy wiodła Wisłą, Brdą, kanałem Bydgoskim, Notecią, Wartą i Odrą do Szczecina, a następnie morzem przez Darserort, Giedser i Rodwig do Kopenhagi.

Walne Zgromadzenie KOZLA, które odbyło się we czwartek 18 b. m., nie przyjęło do wiadomości rezygnacji kpt. Frączkiewicza z godności prezesa K. O. Z. L. A. Decyzję swą, która przyjęto po długiej, w bardzo poważnym tonie utrzymanej dyskusji, tłumaczy walne zgromadzenie, jak wynika z treści uchwały, solidaryzowaniem się zgromadzenia z kpt. Frączkiewiczem, który ustąpił manifestacyjnie, protestując przeciwko lekceważeniu Krakowa przez PZLA, uwidocznionem w odebraniu mu zawodów kobiecych Czechosłowacja—Polska.

Obecny na zgromadzeniu kpt. Frączkiewicz, podziękował obecnym delegatom za zrozumienie jego intencji i zgodził się kierować KOZLA nadal do zwyczajnego walnego zgromadzenia

WARSZAWA — WILNO

520 klm. na siodle

Na trasie Warszawa — Wilno trwa (od środy do poniedziałku) niezmiernie ciekawy raid konny, zorganizowany przez drugą dywizję kawalerji. Trasa raidu, wynosząca 520 klm., podzielona została na następujące etapy: Warszawa — Ostrów — Białystok — Grodno — Druskieniki — Nowy Dwór — Ejszyszki — Wilno. Na pokrycie tej przestrzeni wyznaczony został czas 124 godziny 15 minut, przyczem większa część drogi, bo 456 klm. (Warszawa — Ostrów — Białystok — Grodno — Druskieniki — Nowy Dwór — Ejszyszki) uczestnicy mogą przejechać dowolnie w czasie 120 godzin, podczas gdy ostatni etap (Ejszyszki — Wilno), wynoszący 64 klm., musi być pokryty w 4 godz. 15 min. Pozatem w 24 godz. po przybyciu do Wilna odbędzie się próbny wyścig na dystansie 3000 mtr. z przeszkodami wysokości 1 mtr. i szerokości 2 i pół metra.

PRZYSZLI MISTRZOWIE

aeroplanu

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej odbył się w Warszawie na lotnisku cywilnem ogólnokrajowy konkurs modeli latających. Udział w konkursie wzięli zwycięzcy eliminacyjnych konkursów wojewódzkich.

Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

Grupa uczniowska: 1) i 2) Strycharski (Kraków), 3) Wisznicki; kl. B 1) Stewenko (Poznań) 2) Ceglarski (Poznań), 3) Wesołowski (Warszawa); kl. C: 1) i 2) Wyrobek (Kraków), 3) Bielkewicz (Wilno).

Grupa instruktorów: kl. A 1) Grajeta (Poznań), 2) Pawlak (Poznań), 3) Grzeszczak (Warszawa); kl. B 1) Grzeszczak (Warszawa), 2) Pawlak (Poznań) 3) Grajeta (Poznań); kl. C 1) Sikorski (Poznań), 2) Pawlak (Poznań), 3) Grajeta (Poznań). Nagrodę za najlepiej wykonany model zdobył Grajeta, za najbardziej pomysłowy model — Bielkiewicz.

POTOMKOWIE WALIGÓRÓW i WYRWIDĘBÓW

O zdolnościach sportowych podhalan i górali tatrzańskich

Od wieków osiadli w Tatrach, w zdrowym górskim klimacie, wychowani na kwaśnicy, kukurydzianej „klusce", zakrapianej bajecznem mlekiem z halnych hal, „jarosze" od szeregu pokoleń, reprezentują pod względem fizycznym typ zdrowego i mocnego ludu.

Możliwości sportowe podhalan nie zostały jeszcze wyzyskane. W sferach sportowych panuje dzisiaj naogół dosyć pogardliwy stosunek do t. zw. prymitywnej siły fizycznej.

Jest on niesłuszny w odniesieniu do górali, którzy żyjąc od szeregu pokoleń w trudnych i ciężkich warunkach terenowych, musieli się do nich przystosować, wyrabiając w sobie wrodzoną zgrabność, lekkość, zręczność i siłę.

Nie należy lekceważyć tradycyjnej opinji o nich, gdyż we wszystkich gadkach, opowiadaniach i słynnych postaciach legendarnych kryje się zawsze część prawdy. Tradycje Waligórów, Wyrwidębów, Walilasów i Łamiskałów ucieliły się w potęgę muskułów Zbyszka Cyganiewicza, Pytlasińskiego i Stekera.

Góralszczyzna ma również swoich bohaterów siły i zręczności fizycznej, słynnego olbrzyma z Luptowa, który kamieniami młyńskiemi bawił się, „jeden kamień podrzucał, a drugi hytał". Topora, duszącego byka uderzeniem pięści, Mardułę „Ścigoca", przed którym żaden pies nie uciekł, bo go kijem przed sobą pędził i tak za nim gnał, że gdy chciał, to go za ogon łapał.

Zbójeckie rzemiosło wykształciło na Podhalu wielu zgrabnych „chłopców", stwarzając coś w rodzaju dzisiejszej konkurencji sportowej.

Zbójnik był uosobieniem odwagi, siły, zręczności i przytomności umysłu, tych wszystkich cech, które są obecnie odznaką człowieka usportowionego. Naturalnie nie mogło być wówczas mowy o żadnej specjalizacji, czy porównawczej konkurencji. Wspaniałe i bujne życie tych, co „za bucki śli", nieujęte w żadne ramy organizacji, spalało się i wyładowywało w fantastycznych często wypadkach, o których później „hyr" szedł po dziedzinach, zachęcając młodych do naśladowania.

Setki lat zbójnickiej tradycji wyrobiły w góralach podziw dla sprawności fizycznej, którą chlubili się zawsze w przeciwieństwie do chłopa „dolskiego", ciężkiego, powolnego w ruchach i niezgrabnego. Gdyby zbójnicy mieli swego Homera, wspomina w jednem miejscu Tetmajer, byłby on im, jako najpochlebniejsze przydomki dawał: skoczków i biegaczy. I rzeczywiście, żeby wskoczyć przez małe, wysokie okienko dawnej chałupy, albo karczmy góralskiej „na pośrodek izby", trzeba było niezwykłej gibkości.

Przytoczę tu szereg faktów autentycznych.

Kośla z Gardalówki, wziawszy do rąk dwa cetnarowe ciężary żelazne w Kuźnicach przez przykopę skakał. Jasiek Nowobilski, chłop o najpiękniejszym, orlim profilu na Podhalu „jak ciał, przodke, boke, zadke, równemi nogami ze ziemi na słonge drzewa wyskoczył".

Opowiadała o Wałowym Jaśku Kuli, który z ojcem Wojtka Matei, Janickim zbójował, że kiedy spróbowali się w biegu na szybkość i Wałowemu kapelusz spadł, podjął go z ziemi i Janicka w biegu przeskoczył, co w naszym „języku sportowym" wyrażałoby się wysokością 170 — 180 cm., a nie zapominajmy, że skakał on w ciężkich, grubych spodniach wełnianych.

Innym razem, kiedy mu kapelusz wiatr zerwał, gdy przechodził przez kładkę, schwycił go i na kładce z powrotem stanął, to znaczy, że zatoczył łuk w powietrzu. Był taki skoczek, co w biegu przez parę koni na szosie skakał, skrzypiec w tańcu kierpcami dotykał, tak że skrzypek grać nie przestawał. Znakomitym biegaczem był Jasiek Nowobilski, najszybszy i najzręczniejszy ze zbójników ostatnich czasów. Rozochociwszy się kiedyś z juhasami na polanie Rusinowej Jaworzynce „bez śpas" wyleciał z szałasu i olbrzymiego psa owczarskiego za ogon schwyciwszy, zaczął bić toporzyskiem. Pies w nogi, Jasiek za ogon trzymał i bił, inne psy za nim. „Ani tysz sie mu wyrwać, ani go hań ty dopaść nie zdołały, telo wartki beł".

Wojtek Mateja, któremu koń ze sankami z przed karczmy w Zakarpaciu galopem uciekł, dogonił go i chwyciwszy sanki ztyłu, zatrzymał. Przy Gąsienicowych Stawach juhasił dziadek obecnego znanego przewodnika Staszka Byrczaka Gąsienicy, dawniej zwanego Byrcarzem. Wziął się ten Byrcarz, któregoś dnia do szycia kierpców z wołowej skóry. Uszywszy, je wysmarował owczem masłem i „lóg rzekomo spać".

— Kie my rano powstajali, — jak opowiadał stary Symek Krzyś — Byrcorz beł pszi owcak, a kyrpce wisiały na ścianie dziurawe. Pyto sie go haca, koz to sto djasków, zkad sie w nik dziury bez noc wzieny, a Byrcorz sie ino prziśmihuje. Ale w Jabłonce na Cornym Dunajce beły poniodze zabrane".

Okazało się, że Byrcarz zdążył w krótką noc letnią zrobić taki kurs, że tęgim kłusem trzebaby jechać, żeby przebyć ten dystans. A nie zapominajmy, że w powrotnej drodze miał na końcu do pokonania 600 m. różnicy wzniesienia, podejście stosowane jedynie chyba na trasach narciarskich biegów długo dystansowych.

Z Myślenic potrafili w góry „dobrzy chłopi" w ciągu jednej nocy „dudki prziniešć", a końmi jechało się z Myślenic do Zakopanego od świtu do wieczora!

Żyjący jeszcze dziś Szymek Tatar, przewodnik, a obecnie skrzypek, potrafił z pięćdziesieciokilowym upolowanym capem na plecach uciec goniącemu go konno leśniczemu po drodze kuźnickiej. Maciek Sieczka, ojciec znakomitego skoczka narciarskiego Stanisława Sieczki, potrafił uciec postrzelonemu przez siebie niedźwiedziowi, który go gonił zawzięcie olbrzymi kawał, a wiadomo, że niedźwiedź, gdy rozwścieczony biega bardzo szybko.

„Hłopy beły jaz nie żal"!

— Jo kiek beł młody, tak sie nie cufidący — powiadają starzy górale. Taniec góralski jest jednym z najbardziej męczących nogi i najtrudniejszych na świecie. Trzeba mieć niesłychanie wyrobione mięśnie, żeby wytrzymać jego piekielne tempo.

Sam widziałem jeszcze niedawno Wojtka Wawrytkę tańczącego godzinę „drobnego" i „krzesanego". Lecz jest to już dzisiaj jeden z nielicznych tancerzy zakopiańskich. Młodzi, dorastający obecnie „chłopcy", których obserwowałem w tańcu, po kilku minutach mają dosyć tej diabelskiej gimnastyki. Jest to najlepszym dowodem zanikania dawnej sprawności fizycznej na góralszczyźnie.

Skoczek narciarski Staszek Sieczka, to urodzony ekwilibrysta, wykonywujący pełne salta w powietrzu, odbijający się wprost z ziemi bez żadnej trampoliny. Gdyby dostał się w ręce dobrego trenera lekkoatletycznego napewno w skoku wdal i wzwyż osiągałby świetne wyniki.

Pomimo pewnej degeneracji fizycznej rasy góralskiej, jestem pewien, że po wsiach podhalańskich kryje się jeszcze do dzisiejszego dnia dużo talentów niewyzyskanych w sporcie. Trochę wyłowiło ich narciarstwo, lecz nie każdemu z nich odpowiada ten rodzaj ćwiczeń. Napewno jest między nimi wielu zdolnych lekkoatletów, zapaśników, bokserów, tylko trzeba poszukać i zjednać ich dla sportu.

Niestety, wychowanie fizyczne nie objęło jeszcze wielu gmin podhalańskich, zabitych deskami od świata.

Jest to element mało w tym kierunku uświadomiony, kryjący w sobie nieskończone możliwości. Najlepszym dowodem tego są przeważnie doskonałe wyniki, osiągane w wojsku przez górali. Lecz nawet największy talent w prymitywnych warunkach treningów wojskowych nie może się w pełni rozwinąć. Na to trzeba wielu lat pracy.

M. Rytara.



OSTATNIA PRZESZKODA
Jaworski bezkonkurencyjnie pierwszy prowadzi przed Kostrzewskim i Maszewskim, by po przerwaniu taśmy, zostać zdyskwalifikowany.

WOBEC KRYZYSU w LIDZE

Co mówi przedstawiciel Warty

Wypadki w Lidze nie przeszły bez echa i w stolicy Wielkopolski, dotknęły bowiem w pierwszym rzędzie obóz jedynego reprezentanta ligowego Poznania — K. S. Warta. Na pierwsze wieści o nierozumnym projekcie unieważnienia tegorocznych rozgrywek ligowych, w obozie Warty zawrzało jak w ulu.

Wyrazem tego jest głos wiceprezesa Warty p. Głowackiego. Oto co m. in. oświadcza p. wiceprezes Głowacki.

— Pogłoski o unieważnieniu tegorocznych rozgrywek ligowych musiały zaniepokoić szerokie rzesze sportowców. Faktem jest, że wniosek o unieważnienie mistrzostw ligowych ma wejść pod obrady nadzwyczajnego walnego zebrania Ligi w dniu 5 i 6 października.

Mogę zapewnić, że obecny zarząd K. S. Warta, stojąc na gruncie prawa, domaga się ścisłego przestrzegania statutu i nie pozwoli na łamanie przepisów. Wobec tak absurdalnego wniosku stanowisko nasze jest zdecydowane i nieustępliwe. Nie cofniemy się nawet przed ostatecznością.

Świat sportowy niewątpliwie nas poprze.

Mojem zdaniem machinacjami temi powinien zająć się PZPN. Należałoby właściwie nie dopuścić do rozpatrywania absurdalnego i hańbiącego sport polski wniosku o unieważnienie tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo ligowe.

Przypuszczam, że każdy klub, który w podobnych sprawach zwróci się do walnego zebrania, dostanie taką odprawę, jaką otrzymała Hasmonea na zeszłorocznym zjeździe ligowym. Jestem przekonany, że PZPN w stosunku do rewolucyjnych inicjatorów tych machinacyj wyciągnie jaknajdalej idące konsekwencje.

Faktem jest również, że zarząd Ligi przed swoją dymisją unieważnił mecz ligowy Pogoń — Warta we Lwowie. Według posiadanych informacyj, podobna uchwała przeforsowana została wskutek zdekompletowania na tem zebraniu zarządu. Uzasadnienie jej jest sprzeczne z przepisami, dlatego też odwołamy się do zarządu PZPN, gdzie — przypuszczam — sprawiedliwości stanie się zadość.

WŚRÓD LEKKOATLETÓW

Dyskwalifikacje. Rekordy. Jeszcze Łucznik

Surową naganę otrzymał AZS od PZLA za organizację zawodów MAFC — AZS uświetnionych startem Nurmiego. Stanowisko PZLA jest oficjalnem usankcjonowaniem poglądów, wyrażonych przez nas na łamach naszego pisma.

Miesięcznej dyskwalifikacji uległ p. Henryk Dąbrowski, kierownik lekkoatletycznej reprezentacji AZS-u na zawody z MAFC w Budapeszcie, za dopuszczenie do startu zawodników w Miskolczu bez zezwolenia PZLA.

Lista rekordów polskich w lekkiej atletyce zatwierdzonych na ostatniem zebraniu PZLA, przedstawia się następująco:

Dziesięciobój — 7040.58 pkt. Jan Wieczorek. 110 mtr. płotki — 15.5 — W. Trojanowski; 800 mtr. — 1:55 — Kostrzewski; 400 mtr. płotki — 54.2 — Kostrzewski. 200 mtr. — 22.2 — Sikorski.

Jubileusz PZLA zamierza uczcić związek przez wydanie pamiątkowej książki o rozwoju lekkiej atletyki w ubiegłym dziesięcioleciu. Wszystkie kluby i okręgi mają nadesłać sprawozdanie ze swej pracy do dnia 1 listopada.

Jeżeli Polonja i AZS będą miały w Łuczniku równą ilość punktów co wówczas stanie się z cenną nagrodą? — Oto pytanie frapujące obecnie kibiców klubowych, lubujących się w wytwarzaniu skomplikowanych sytuacyj. Ścierają się dwa zdania: jedno uważa, że należałoby wówczas obliczyć ilość zdobytych przez każdy klub mistrzostw i w ten sposób ustalić zwycięzcę, a drugi pragnąłby walkę o Łucznika widzieć przedłużoną o jeszcze jeden rok. Kołacze się również pogląd o losowaniu, jako jedynie bezstronnym sposobie rozstrzygnięcia zawiłego problemu. W każdym razie pamiętać należy, że interpretacja regulaminu nagrody należy do PZLA, który niewątpliwie przed powzięciem decyzji zasięgnąłby porady ofiarodawcy, prof. Wittiga.

Lekkoatletyczne mistrzostwa B. klasy Poznańskiego O. Z. L. A. przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo Warcie (58 pkt.) rozporządzającej dużym i obiecującym narybkiem — przed Sokołym i ...

ZDOBYCZ MOTOCYKLIZMU

Dzień 19 sierpnia 1929 r. będzie złotemi literami zapisany w historji polskiego motocyklizmu: w dniu tym rozpoczęły się bowiem oficjalne prace przy budowie toru wyścigowego dla motocyklistów. Przy wydatnej pomocy burmistrza m. Mysłowic p. dr. Karczewskiego oraz wybitnem poparciu usiłowań zarządu Pol. Zw. Mot. i Śl. K. M. przez wojewodę śląskiego p. dr. Grażyńskiego, przystąpiono do realizacji życzeń polskich motocyklistów.

Rozpoczęcie budowy toru odbyło się uroczyście w obecności głównych inicjatorów, protektorów oraz szeregu oficjalnych osobistości i przedstawicieli prasy. Tor będzie znajdował się przy stadjonie w Mysłowicach i mając okrążenie wynoszące 1000 mtr., będzie największym w Europie.

Wewnątrz toru będzie umieszczone boisko dla piłki nożnej, bieżnia lekkoatletyczna i 6 kortów tennisowych. Przewiduje się kryte trybuny dla 5000 osób, a ogółem miejsc na widowni 9.000. Obok toru wykańcza się basen pływacki, długości 80 mtr.

Ażeby wszelkie urządzenia stadjonu stały na wysokości zadania, wyjechała zagranicę specjalna komisja, która zbada analogiczne urządzenia niemieckie, szwajcarskie oraz włoskie.

Jak z założenia wynika, stadjon w Mysłowicach stanie się doskonałym ośrodkiem dla potężnego ruchu sportowego na Śląsku i wątpić nie można, że będzie ściągał on zawsze liczne rzesze tak zawodników, jak i widzów i przyczyni się do wybitnego podniesienia poziomu sportowego w Polsce.

Towarzyskie mecze piłkarskie na G. Śląsku przyniosły wyniki następujące: Amatorski — Kresy 5:4, Wawel (Nowa Wieś) — Haller (Świętochł.) 3:3, Odra (Szarlej) — Śląsk (Siemianowice) 1:0, Zgoda (Bielszowice) — Haller (W. Hajduki) 1:2. Żydowski K. S. — 73 p. p. 5:0, Kolejowy — Słowian 2:1.

Sensacyjną porażkę odniosła drużyna ligowa Ruchu, ulegając na własnem boisku drużynie K. S. Dąb 2:4 (1:1).



DRUŻYNA MARYMONTU

R. K. S. MARYMONT

Robotniczy klub sportowy Marymont, mistrz warszawskiej kl. A, założony został w 1923 roku. Skupia on młodzież robotniczą Marymontu i okolic, jako jedyna poważna placówka tych zaniedbanych dzielnic.

Do 1925 r. klub zajmował się wyłącznie gimnastyką. W 1926 klub poraz pierwszy przystąpił do mistrzostw WOZPN. Odrazu wyróżnił się jako groźny przeciwnik i walkę o mistrzostwo zakończył zdobyciem tytułu mistrza kl. C i awansem do kl. B. W rok później ambitny i twardy zespół robotniczy stanął na czele klasy B i po wyeliminowaniu szeregu rutynowanych drużyn, wszedł do klasy A. W roku 1928 jako klub A-klasowy Marymont po ciężkich walkach znalazł się na piątem miejscu w tabeli, a więc przed 5 innemi starszemi zespołami. W tymże roku klub zdobył robotnicze mistrzostwo Warszawy, bijąc w finale Skrę, oraz wygrał turniej szóstkowy.

W roku bieżącym Marymont na początku sezonu odniósł pierwszy wielki sukces przez zajęcie pierwszego miejsca w turnieju szóstkowym, zorganizowanym przez PIWF i stoł. Kom. Wych. Fizycznego, w którym to turnieju wzięło udział 65 klubów, a między innemi i ligowa Legia. Obecnie klub odniósł drugi wielki sukces przez zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Warszawy. Skład zwycięskiej drużyny jest następujący: Głowacki, Wałczyk, Turczyński, Sokołowski, Kulisa, Kapitalski (lub Gebel), Przeorowski, Chudzikiewicz, Uklenica, Napiórkowski, Rudnicki.

Klub powyższy, pracujący w niezwykle ciężkich warunkach i pozbawiony zupełnie pomocy i poparcia odpowiednich władz — uprawia poza piłką nożną również lekkątletykę, gimnastykę, boks, hokej, gry ruchowe (szczypiorniak i koszykówkę) i ping-pong. Liczy on obecnie około 150 członków i jest najpoważniejszym klubem sportowym, jeśli nie jedynym w okolicach Marymontu.

Miejmy nadzieję, że Marymont w zawodach o wejście do Ligi godnie będzie bronił tytułu mistrza warszawskiej klasy A.



60 ZAWODNIKÓW NA STARCIE
Fragment z biegu kolarskiego na torze Vincennes o nagrodę Lanize, świadczący dobitnie o niezmiernej popularności kolarstwa torowego we Francji.



JESZCZE WSZYSCY RAZEM
ostatnia zmiana finału sztafety 4x100 mtr. o mistrzostwo Niemiec. W biegu tym S. C. Charlottenburg (drugi od prawej) osiągnął czas rekordu światowego—40.8 sek.

JÓZEF BREZA

Tor stiplowy w Ławicy

Najlepszy w Europie teren wyścigów konnych z przeszkodami

Tor stiplowy w Ławicy w dzisiejszej już jasno zarysowanej formie, jest terenowo najpiękniejszym i najbardziej interesującym torem przeszkodowym na świecie.

W Ameryce sensację robią stiple, które mniej są urządzane w tym celu, aby wychować konia silnego, o pięknym mechanizmie i skoku, niż dlatego, aby roznamiętnić publiczność. Wyścig tam składa się z samych prawie murów, 1,25 m. wysokich, jechanych tempem płotowem przez murzyńskich dżokejów. Często murzyn, skwaszony na miazgę, okaleczony na zawsze, lub nawet martwy pada, albo koń się łamie i musi być zastrzelony, — a publiczność ryczy z zachwytu... i gra na fuksa, spekulując na tak częsty tam nieszczęśliwy wypadek.

Na torze Ławickim, któremu podobnego niema na świecie, widz przeżywa niemniejsze emocje. Z powodu niebywałych trudności terenowych każda jazda jest swego rodzaju sztuką o wysokiem napięciu dramatycznem, każda przeszkoda jest o pięćdziesiąt procent poważniejsza niż gdziekolwiek. Prócz wielu gór i górek i przedewszystkiem trudnych zjazdów wchodzi w trasę monstrualna góra o najmniej 10-ciu procentach wzniesienia. Po przebyciu tej góry każda przeszkoda jeszcze większą trudność przedstawia.

Taki stipel w Ławicy daje widzowi emocję niemniejszą, niż amerykańsko-murzyńskie widowisko, z tą różnicą, że nie jest ono dzikie, lecz kulturalne. Ławica, gdy będzie ostatecznie ufryzowaną, stanie się jednym z trzech najbardziej interesujących torów na świecie wespół z Liverpoolem i Pardubicami (w każdym Baedeckerze gwiazdka), ale znowu z tą różnicą, że tamte dwa są przykładami jak tor stiplowy nie powinien wyglądać. Natomiast tor poznański będzie przykładem ostatnich granic, do jakich iść wolno, urządzając prawidłowy tor przeszkodowy. W Liverpoolu w roku bież. na 62 konie przyszło do celownika cztery, przeszłego roku dwa tylko, i to dosiadane w gonitwie powtórnie po upadku. Na Ławicy, gdy się u nas przeszkody na innych torach unormują, i jeźdźcy wyszkolą, powinny nasze oficerskie stiple z reguły odbywać się bez wypadku.

Kto widział np. jazdę płk. Rómmla na torze Ławickim, a ma w sercu choć nieco zapału dla konia i sportu, ten jej w życiu nie zapomni. Nie można myśli oderwać od jego wspaniałej jazdy. Na świecie nie widziałem podobnej swady i pędu naprzód, której subtelności uwypuklają się specjalnie na tak trudnym torze jak Ławicki. Samo nazwisko Rómmla na programie powinno wystarczyć, żeby tłumy przyciągnąć. Tymczasem dotąd jest inaczej.

Ale nietylko ta, lecz każda jazda, nawet mniej rutynowanego jeźdźca (nowicjuszom tutaj debjutować nie radzę), jest emocjonująca, i warta żeby za nią śledzić, jak sobie jeździec w tym trudnym terenie da radę.

Przecież już sam pokaz toru jest sensacją, — i każdy kto się stiplami interesuje powinien się wystarać o pozwolenie obejrzenia toru, o którym z trybun nie zupełnie sobie można zdać sprawę.

Ławica dla Polski jest to samo, co St. Sebastian dla Hiszpanji, i jeżeli się uda Prezesowi Żychlińskiemu raz tłumy przyciągnąć, to już je będzie miał na zawsze zapewnione w gościnnych progach Ławicy, a zbliżający się termin wielkich stipli będzie już naprzód elektryzował cały Poznań, dla którego Ławica jest niewątpliwie jedną z najpiękniejszych atrakcyj.

Tor poznański ma jeszcze jedną miłą dla serca polskiego zaletę. Trudność jego terenowa, specjalnie uwydatnia zalety polskiej kawalerji, — tę cechę z pod Somosierry, kiedy Napoleon powiedział, że to najlepsza kawalerja świata, — tę cechę z pod Krechowców, czy Rarańczy, — cechę, która jest sekretem czołowego stanowiska naszych drużyn w konkursach obu półkuli (swoją drogą dzięki jednolitemu i niezmiennemu od dziesięciu lat kierownictwu), jazdę „na zbity łeb“.

Z tej przyczyny gorąco bym proponował miarodajnym czynnikom, aby gdy się w Polsce na wszystkich torach przeszkody unormują, raz na zawsze w Poznaniu ustanowić Wielki Stipel Międzynarodowy. Niech się zmierzą z naszymi inni, którym nawet przez głowę nie przechodzi, że na takich terenach stipel wogóle jechać można.

Do tego czasu mam nadzieję, że się u nas zmienią dwa poglądy, że znikną z widowni dwa objawy zacofania, które postęp hamują. Szkodzą one z jednej strony propagandzie imienia polskiego, — z drugiej strony nie dają swobody rozwojowi wyżej wspomnianej przez Napoleona tężyzny. Są jeszcze u nas na wpływowych stanowiskach ludzie, z innych względów bardzo zasłużeni, którzy znajdują, że hodowla koni jest pańską zabawką, a sport przeszkodowy, ten sport, który podczas wojny światowej we wszystkich krajach najlepszych np. wydał lotników, przeszkadza oficerowi w pełnieniu swych obowiązków, — i dlatego należy go krępować, nie dając urlopów na stiple. Dziś hodowla i sport należa do całego narodu bez różnicy, i tor Ławicki taksamo ma prawo uważać za swoją chlubę mieszkaniec Poznania, który tam jedzie wytchnąć, jak robotnik, który przeszkodę budował, i z dumą patrzy, jak przez nią „nasi jadą“.

Dlatego żałować należy, że wyścigów poznańskich nie pokazuje się cudzoziemcom wybitnym, przyjeżdżającym na wystawę. Znaleźliby tam Anglicy a great attraction, Niemcy eine Sehenswürdigkeit, Francuzi un clou.

Niech i Poznań pozna ten przecudowny zakątek swego miasta, który stanie się dla tego pięknego miasta największym przebojem życia sportowego.

TUBA, TUBA!

Co ma do powiedzenia wywoływacz na boisku

Jak często słyszymy ten okrzyk niecierpliwy, imperatywny: Tuba, tuba! Widz, czy to w Agrykoli, czy na Dynasach, czy w pływalni, czy przy bokserskim ringu, chce wiedzieć. Widzi, ale nie zawsze rozumie. Chce, domaga się i ma prawo się domagać, by mu wszystko dokładnie wyjaśniono.

Przecież najpiękniejszy, najtreściwszy film pozostanie dla widza niejasny, jeśli skreślić napisy. Tak samo zawody sportowe będą jedynie widowiskiem dla oczu, jeśli umiejętny i kompetentny speaker nie wytłumaczy najpierw — co ma być, a potem — co było i jakie stąd wypływają wnioski.

Im większe i ważniejsze są zawody, tembardziej staje się odpowiedzialna rola wywoływacza. Megafon przeobrazić się wtedy winien niejako w głośnik radjowy, transmitujący szczegółowo relację.

Bo przecież publiczność wielkich dni — to w znacznej większości publiczność profanów, ludzi, którzy przyszli poraz pierwszy, których należy zdobyć, którymi się należy zaopiekować. Tuba ma być dla nich wiernym, oddanym i fachowym cicerone, pozwalającym rozumieć dobrze to, co się dzieje.

Niestety, u nas — im okazja jest uroczystsza, tem wywoływacz bardziej widownię lekceważy i słabiej się ze swego zadania wywiązuje. Bo na maleńkich zawodach maleńkiego klubu, starającego się zdobyć sympatyków, pracującego z prawdziwym zapałem, ze szczerą chęcią uczynienia jaknajlepiej — obsługujący megafon czuje się zaszczycony tem, że on właśnie ma być niejako przewodnikiem duchowym tłumu boiskowego. Szykuje się więc do tej roli sumiennie, uczy się na pamięć programu, notuje sobie wszystkie dane, wszystkie cyfry, mogące przydać się przy wyjaśnieniach, a podczas samych zawodów pilnie uważa, by anonsować w odpowiednim czasie i gdzie tylko należy — komentować. Wtedy między widzem a zawodnikiem, za pośrednictwem speakera, nawiązuje się kontakt, następuje duchowe zbliżenie. Widz zdaje sobie sprawę z celu wysiłków atlety, śledzi za nimi uważniej, współżyje i współdziała. Doznaje pełnowartościowych emocyj — i, jeśli był przedtem dla sprawy sportu obcy, przekształca się łatwo w świadomego i przekonanego adepta.

Nietrudno się domyśleć, jaki dla sprawy sportu wogóle skutek odnosi lekceważenie widza, przez zaniechanie dawania wyjaśnień lub powierzenie funkcji wywoływacza jakiemuś młodzieniaszkowi, który z ręką w kieszeni, w chwilach, gdy niema nic lepszego do roboty, ogłasza co było przed kwadransem lub co za pół godziny nastąpi, przeplatając te cenne informacje prywatnemi komunikatami do przyjaciół na trybunach. Wywoływacz powiadamiający tylko o tem, co i tak wszyscy widzą, a przy każdem usiłowaniu podania ścisłych cyfr mylący się i zmuszony prostować..., jeśli sama publiczność, ta którą on ma uświadamiać, pierwsza go głośno nie poprawi.

Tego rodzaju wywoływacz zraża, zniechęca, denerwuje, oburza. I doprawdy może lepiej wtedy nie ogłaszać nic i pozostawić widzów na łaskę losu raczej, niż czynić z nich bezbronne ofiary takiego mentora.

Przykład: Nurmi i Petkiewicz stają na starcie do biegu na 4 mile angielskie. Czy nie byłoby ciekawem i pouczającem dla widza dowiedzieć się, iż rekord światowy, który Nurmi zamierza pobić, ustanowił on 1 października 1924, że równocześnie został ustanowiony i istniejący do dziś rekord na 5 mil (24:06.2) i że rzecz działa się w Wyborgu? Czy nie byłoby również, dla orjentacji publiczności, wartościowem przypomnienie, iż Petkiewicz podczas mistrzostw Anglji w Stamford Bridge dnia 6 lipca b. r. uzyskał 19 m. 54.5 sek., a zwycięzca jego Beavers 19 m. 49,4 sek.? Wiedząc to wszystko, widz z nierównie większem zainteresowaniem i zrozumieniem śledziłby bieg.

LUBLIN, RADOM i PŁOCK

Lublin. Sztern — Jutrznia 3:0 (1:0). Zdecydowane zwycięstwo Szternu, który ostatecznie zdobył mistrzostwo kl. C Lub. OZPN. Sędziował p. Moniak, dobrze.

Unja II — Sokół 2:2 (1:0). Dnia 28 i 29 b. m. warszawska Makabi rozegra w Lublinie 2 mecze towarzyskie w sobotę z Hakoahem — Hapoelem, a w niedzielę z Unją.

Radom. Broń — Sokół 2:1. O mistrz. kl. B. Gra bezbarwna na zupełnie niskim poziomie. Broń zdobyła 2 pkt. zasłużenie. Sędzia niezły p. Stachowicz. Sokół II — Broń II 3:0.

Jutrznia — Gwiazda 2:0. O mistrz. kl. C zasłużone zwycięstwo Jutrzni.

Płock. Policyjny K. S. (Żyrardów) — Strzelec 3:0 (2:0). Zawody odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Do przerwy przeważali silniejsi fizycznie goście. Po przerwie miejscowi zaciekle atakują, jednak bezskutecznie. Sędziował doskonale p. Szatan.

WIELKOPOLSKA

Bydgoszcz. Bieg kolarski B. T. C. na dystansie 110 klm. przyniósł wyniki następujące: 1) Janicki B. — 3 g. 45 m., 2) Milanowski — 3 g. 45 m. 20 s., 3) Sokołowski, 4) Wawrzyniak.

Grudziądz. W sobotę i niedzielę odbyły się zawody w. f. i p. w. na boisku miejskiem przy bardzo licznym udziale zawodników. Wyniki osiągnięte są słabe z powodu deszczu.

Panie. Trójbój: 1) Zalewska 1.104.6 pkt., 2) Bielicka 749 pkt., 3) Kowalska 519 pkt. 60 m.: 1) Gackowska 88 sek. Dysk: Kamińska H. 20.63 m. Skok wwyż: Zalewska 128 m.

Młodzież męska. 100 m.: Tarczyński 13 sek. 800 m.: Węckowski 2.23.2 m. Oszczep: Frost 28.30 m. Dysk: Topoliński 34.67 m. Kula: Frost 8.99 m. Skok wwyż: Frost 156 m. Wdal: 5.31. Trójbój: Lewandowski 997.2pkt.

Szkoły średnie. Trójbój: Masny 1335.8 pkt. 100 m.: Małolepszy 12.4 sek. 800 m.: Kosikowski 2.28.8 min. Oszczep: Bąk 39.98 m. Dysk: Masny 29.33 m. Kula: Masny 10.05 m. Skok wwyż: Masny 151 m. Wdal: Wilczyński 5.45 m.

Panowie. Trójbój: Bauman 1662.3 pkt. 100 m.: Bączyński 12 sek. 110 m. płotki: Welski 20.2 sek. 800 m.: Czarnecki T. 2.29 min. Dysk: Czarnecki T. 34.77m. Oszczep: Bauman 43.95 m. Skok wwyż: Czarnecki 1.48 m. Kula: Czarnecki T. 10.33 m. Skok wdal: Bauman 5.78 m.

Bieg kolarski 30 klm: 1) Jamioga 1.04 godz., 2) Zieliński, 3) Mazurek.

Ostrów-Wlkp. Zawody o mistrzostwo Ostrowa między O. K. S-em a 60 pułkiem przyniosły zdecydowane zwycięstwo OKS-owi 4:2. Drużyna ta będzie najprawdopodobniej tegorocznym mistrzem w piłce nożnej.

Walka o drugie miejsce rozstrzygnie się między gimnazjalną Victorią, a jej rywalem Ostrovią. 60 pułk i Czarni tworzą grupę pozostałych klubów.

ZAGŁĘBIE I CZĘSTOCHOWA

Zagłębie Górnicze. Dąb 22 Katowice — Hakoah 2:1. Gra na niskim poziomie i nadzwyczaj utrudniona z powodu silnego wiatru. W 1-ej połowie Siwek uzyskuje w 25 min. 1 bramkę dla Hakoahu. W 2-ej połowie Dąb gra z wiatrem i uzyskuje 2 bramki. Na wyróżnienie zasługuje Rozen II i Nunberg w bramce. Sędzia p. Dulas z Dąbrowy dobry.

Makabi — Aria, Gwiazda komb. 5:2. Makabi ma silną przewagę nad komb. drużynami robotniczemi i uzyskuje bramki przez Fiszela (1), Fruchtcwajga (1), Chartiona (1), Piekarskiego (1). Najlepszy Gałązko. Sędziował p. Dulemba dobrze. Makabi II — Hasmonea 1:1.

Częstochowa. Zawody lekkoatletyczne Z. T. G. S. z udziałem zawodników Stadjonu (Król. Huta) zawiodły naogół oczekiwania, albowiem wyniki, poza uzyskanemi przez Zajusza, były mierne. Szczegółowe rezultaty były następujące: 100 mtr.: 1) Zajusz (Stadjon) 11.3 sek.; 400 mtr.: 1) Rojek (St.) 57 s.: 800 mtr.: 1) Rojek 2:11.8 s.: 1500 mtr.: 1) Kołodziej (St.) 4:33 s.: 5000 mtr: 1) Kołodziej 17:23 s.: skok wwyż: 1) Kremecki (St.) 1.55 m.; skok wdal: 1) Zajusz 5.80 m.; tyczka: 1) Ciesiński (St.) 2,97 mtr.; kula: 1) Zajusz 12,10 mtr.; dysk: 1) Zajusz 36,94 mtr.: sztafeta 4x100 m.: 1) Stadjon 49 sek.: 2) Victoria: biegi dla juniorów — 500 mtr.: 1) Łempicki (Vict.) 1:23 sek.; 2000 mtr.: 1) Berliner (Ascola).

Świt — Częstochowski K. S. 3:3. Zawody międzygrupowe o ostatnie miejsce w kl. A i spadek do kl. B. CKS w komplecie z Kurkiem w obronie. Gra naogół nieciekawa, stała na niskim poziomie. Świt jeszcze w ostatnich minutach prowadził 3:2, jednak tuż przed końcem gry, sędzia dyktuje rzut karny, wykorzystany przez C. K. S.

RZESZÓW — JAROSŁAW — RZESZÓW

Rzeszów. Magistrat miasta Rzeszowa urządził bieg kolarski o mistrzostwo Rzeszowa na trasie Rzeszów — Jarosław — Rzeszów (105 klm.). Na starcie stanęło 11 zawodników, z tych jeden tylko zamiejscowy t. j. Babiarz z Pogoni (Lwów).

Start w Rzeszowie godz. 9.24, w Jarosławiu (godz. 11.07) na stadjon Sokoła (półmetek) wpada kolejno 9 kolarzy, dotąd czas bardzo dobry. Powrotna droga fatalna, z powodu wiatru i rozmokłej szosy. Już kilka kilometrów za Jarosławiem ucieka Babiarz, Pieczonka, Pękalski i Skała. Kilkadziesiąt metrów przed metą Babiarz miał wypadek i przybył dopiero trzeci, w dwie minuty za pierwszym. Pierwszy był Pieczonka w czasie 4 g. 23 m., 2) Skała 4 godz. 24 min., 3) Babiarz. Pękalski, z powodu pęknięcia kierownicy, przybył piąty na obcej maszynie. Ostatni z zawodników nadjechał w czasie 4 godz. 50 min. — trzech zaś biegu nie ukończyło.

Komisja sędziowska pod przewodnictwem przedstawiciela Magistratu p. Fica, uwzględniając protest Babiarza, nie przyznała nikomu tytułu mistrza, lecz postanowiła, że za 2 tygodnie odbędą się zawody eliminacyjne między Babiarzem a Pieczonką, na tej samej trasie. Organizacją zawodów zajmowało się miejscowe Tow. Kol. i Mot. ze swym znanym z energji prezesem p. Janikiem na czele.

Barkochba — Resovia 3:2 (2:1). Zawody towarzyskie. Resovia w składzie rezerwowym, grała chaotycznie i bezplanowo. Jedynie obrońcy t. j. Pęcak i Lichota oraz środkowy pomocnik Hirsch, wywiązali się z zadania. Barkochba wygrała zasłużenie. Sędzia p. Długosz.

Turniej tennisowy W. K. S. „Unja“ w Lublinie przyniósł w finałach wyniki następujące: Gra pojedyńcza panów: Wielowiejski — Błeszyński 6:1, 6:3, 5:7, 6:3. Gra podwójna panów: Czetwertyński, Wielowiejski — Dr. Arnsztejn, Moskal 6:4, 6:3, 5:7, 6:2. Gra pojedyńcza pań: Lachertówna — Skupiowa 6:2, 6:3. Gra pojedyńcza panów z wyrównaniem: Moskal — Hincz 6:3, 6:3. Gra podwójna panów z wyrównaniem: Lachert, Hincz — Jaroński, Kosobudzki 4:6, 6:4, 9:7. Gra mieszana pań i panów: Skupiowa, Błeszyński — Jarosińska, Dr. Arnsztejn 6:4, 6:4.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. P. Pawl., Kraków. Pismo nasze stoi ponad klubami i ponad wpływami postronnemi. Cieszymy się, że opinja ta przenika do społeczności sportowej. Dziękujemy za serdeczne słowa.

Samopomoc ucz. semin. państw., Częstochowa. Ulg w prenumeracie nie dajemy. Cena 30 gr. jest najniższa — z możliwych. Pismo nasze zmieniło format 3 lata temu.

P. J. Gajewski, p. Ożarów. Zapowiedzi meczów ogłaszamy w każdym czwartkowym numerze. Radzimy zaprenumerować. Odpowiedzi listownie nie udzielamy.

P. K. Ros., Lwów. Dziękujemy. Wyjeżdża nasz specjalny sprawozdawca.

P. Kaz. H., Katowice. Dziękujemy. Prosimy o pamięć. Temat poruszony bardzo nas obchodzi. Może pan jeszcze co napisze.

P. Zb. Eug. i Józ. Mar. Poznań. Żadnej polityki partyjnej nie uprawiamy. Różnimy się w poglądach. Cóż na to poradzić?!

P. Jul. Zimk., Chrzanów. Rekord pana — nie jest rekordem sportowym. Radzimy zapoznać się z książką T. Semadeniego o pływaniu, wydaną przez Ossolineum.

Świetlica I bat. S. P. R. A., Włodzimierz. Ulg nie udzielamy zasadniczo.

Warsz. Kol. Sędz. P. N. Komunikaty możemy drukować z podaniem meczów i sędziów bez boisk i godzin. Dostarczać trzeba w czwartki do godz. 9-ej rano.

P. A. Pob. Fil. Warsz. Nie rozumiemy o jakie wyjaśnienia chodzi. Każde pismo ma prawo w specjalny sposób opisać zawody i ponosi za to odpowiedzialność.

Jeden z Czytelników. Nie czyta Pan uważnie sprawozdań. Czeszki w stolicy były pokonane parokrotnie. Trudno sprowadzać tylko zawodniczki gorsze od naszych lub zakazać słabszym klubom organizacji międzynarodowych zawodów w kraju. Co innego, gdy chodzi o wyjazd zagranicę. Tam powinno się wysyłać tylko siły naprawdę dobre.

ŚWIĘTO W. F. W WILNIE

Wilno. Poraz trzeci organizowane w Wilnie święto wych. fiz. i p. w. spełniło doskonale swą rolę propagandową. 6000 zgromadzonych widzów i 1000 zawodników — to są cyfry, które mówią same za siebie! Organizacja wzorowa.

Wyniki: Strzelanie z broni wojskowej (zespoły): na 200 mtr. — Strzelec (Mołodeczno) 162 pkt., na 100 m. — Strzelec (Wilno) 300 p. i w grupie hufców szkolnych — Gimn. (Oszmiana) 308 p. Strzelanie z broni małokalibrowej 50 m.: w odpowiednich kategorjach zwyciężyły drużyny — Strzelec (Wilno) 527 p., Gimn. Lelewela 504 p., Szk. Zaw. (Święciany) 434 p. i Rodzina Wojskowa (Wilno) 439 p. Na 25 mtr. — Gimn. Święciany 513 p. i Przysposobienie Wojsk. Kobiet (Mołodeczno) 418 p.

W lekkiej atletyce osiągnięto następujące wyniki: trójbój tow. p. w. — Sokół (Wilno) 2396 p., trójbój hufców szkolnych — Gimn. (Oszmiana) 3318 3318 p., klubów sportowych — 3 p. sap. 3443 p., pań — Strzelec (Wilno) 2334 p. Wyniki indywidualne: 100 m. — Aleksandrowicz (Wilno) 13, 800 m. — Filipowicz (Olkieniki) 2:17, 4 klm. naprzełaj — Ludkiewicz (Oszmiana) 13:18,6, 4 x 100 — Gimn. (Oszmiana) 48.9, 10 x 100 — Sokół (Wilno) 2:22.2, wdal — Czaprowski (Boruny) 6.01, wwyż — Wojtkiewicz (Oszmiana) 155, oszczep — Kocieszczenkow (Troki) 47.93, kula — Wojtkiewicz 11.58, dysk — Pietkiewicz (Święciany) 30.17.

W siatkówce zwyciężyło S. M. P. (Wilno), w koszykówce — harcerze, w szermierce — Gimn. Słowackiego. Marsz 10 klm. ze strzel. zwyciężył pocztowy p. w. i w. f. przed Zw. Strzel. z N.-Święcian.

Ognisko (Wilno) — Cresovia (Grodno) 5:2. Mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem okręgu wileńskiego Ogniskiem a mistrzem okręgu Białostockiego Cresovią, zakończył się wygraną gości w stosunku 5:2. Goście przedstawili się jako zespół bardzo ambitny i zgrany, u miejscowych zawiódł atak, a do tak wysokiej przegranej przyczynił się bramkarz. Sędziował p. Ludertowicz z Białegostoku. Spotkanie odbyło się w Grodnie.

Tory kolarskie

zamykają swe podwoje

Kolarstwo w Paryżu zamyka powoli swój sezon jesienny. Tor w Buffalo zamknął podwoje świetnemi zawodami stayerów i sprinterów, przyczem obaj mistrzowie świata Paillard i Michard święcili triumfy. Paillard pokonał na 100 klm. (20, 30 i 50 klm.) Grassina, Wynsdaua, Sutera, Toricelliego i Parisota, przyczem na 30 i 50 klm. triumfował Paillard, na na 20 klm. Grassin. W biegach sprinterów Michard (po pokonaniu w półfinale Morettiego zwyciężył w finale Bergamimiego (zwycięzcę Faucheux).

Wielka nagroda Europy, rozegrana w Lipsku, przyniosła pewne i zasłużone zwycięstwo Sawallowi, który na dystansie 100 klm. (60 i 40 klm.) pokonał o 180 mtr. Maronniera, o 970 mtr. Lewanowa, o 2150 mtr. Breau, o 2620 mtr. Hillego, Snoeka i Manerę. Sawall osiągnął na 60 klm. 47:56.4, a na 40 klm. 33:07.

W biegu 70 klm. dla drugiej klasy stayerów zwyciężył Wisbröcker (30 klm. — 28:48.6, 40 klm. — 36:04.6), bijąc Einsiedla, Bergera i Lohoffa.

Zawody stayerów o „puhar Renu", rozegrane we Frankfurcie, przyniosły zwycięstwo Krewera przed Thollembeckiem, Schäferem, Schmidtem, Christmanem i Leddym.

Klasyczny wyścig szosowy włoski „XX września" na dystansie Rzym — Neapol — Rzym zgromadził na starcie 43 kolarzy. Mimo olbrzymiego dystansu — 485 klm. i bardzo ostrego tempa, przez cały czas prowadziła bieg zwarta grupa kolarzy i dopiero na finiszu zwyciężył Belloni w czasie 19 g. 9 m. przed Piemontesim, Bestettim i Pancerą. Ogólny faworyt Alfredo Binda biegu nie zakończył.

Mistrz Niemiec Fliegel został pokonany w Kopenhadze przez dwu Duńczyków Hardera i Gerwina.

MISTRZOSTWA i REKORDY ŚWIATOWE

Bogaty dorobek ubiegłego tygodnia lekkoatletycznego

Lekkoatletyczne mistrzostwa Włoch, rozgrywane w Bologni, przyniosły w pierwszym dniu jeden rekord włoski: Tomassi osiągnął w skoku wdal 741. Facelli przegrał na 110 mtr. przez płotki do Carliniego w czasie 15.4. Inne wyniki: 100 mtr. Toetti 11 sek., 800 mtr. Tavernari 1:58.2. 5000 mtr. Boero 16:39.2. 10 klm. Robino 33:10. Sztafeta 4 x 100 mtr. Ambrosiana 43.2. Skok wwyż Macchini 175. kula Moska 13.60. młot Poggoli 45.46.

Drugi dzień zawodów przyniósł wyniki następujące: 200 mtr. Maregatti 22,2; 400 mtr. Tavernari 50 sek.; 400 mtr. płotki Facelli 53 sek; chód 10 klm. Valenti 49:18.6; skok o tyczce Lambiate 340; trójskok Facelli 13.89; dysk Zemi 40.31; oszczep Palmieri 56.88; sztafeta 4x400 Ambroziana 3:28.4; 4x1500 mtr. Virtus 17:23.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Rumunji przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. —Csegezi 11 sek.; 200 mtr. — Puhala 23.1 sek.; 400 mtr. — Puhala 53.2; 800 mtr.: — Velcovici 2:02.6 1500 i 5000 mtr. — Pavelnic 4:16.8 i 16:23.6; 10.000 mtr. — Marinescu 34:12.2; 110 mtr. płotki — Albrich 16.4; sztafeta 4x100 mtr. — Olympia 45 sek.; 4x400 — Stadul Roman 3:46. Skok wdal — Albrich 634; wwyż — Schöpp 170; trójskok — Panaioth 13.22; tyczka — Biro 338. Rzut dyskiem — Havaletz 38.69; oszczepem — Rottmann 52.43; kula — Kravatzki 11.68; młotem — Rottmann 36.17.

Mistrzostwa pań dały wyniki następujące: 100 mtr. — Orendi 13.1; 800 mtr. — Dahenten 3:04; 80 mtr. płotki— Fromm 15; kula — Jikeli 9.45; dysk — Hansleitner 28.95; oszczep—Jikeli 30.20; skok wwyż — Hansleitner 135, wdal— Jikeli 48,3; sztafeta 4x100 mtr.—Olympia 54.2.

Rekord światowy w biegu na 1000 y. ustanowił świetny średniodystansowiec angielski Ellis, osiągając czas 2.11.2. Dotychczasowy rekord należał do Amerykanina Browna i wynosił 2:12.2. Na tych samych zawodach osiągnął Simmons w skoku wwyż 1.855.

Rekord światowy w chodzie na 50 klm. ustanowił monachijczyk Reichel, osiągając 4:33:10. Dotychczasowy rekord należał do berlińczyka Siewerta z wynikiem 4:34:03.

Bieg na 25 klm. wygrał Kapp w czasie 1:26:57.8.

401 w skoku o tyczce osiągnął na zawodach w Helsingforsie Lindroth. Od czasu Charlesa Hoffa nie udało się żadnemu Europejczykowi przekroczyć granicy 4 mtr. Z innych wyników wyróżnić należy: oszczep — Liettu 61.09, 400 mtr. płotki — Peltonen 56.9. młot — Eriksson 48.41.

Nurmi odroczył swój wyjazd do Ameryki i weźmie udział w meczu Finlandja — Francja (29 września w Paryżu). Nurmi biec będzie 5 klm.

Maraton austrjacki wygrał Tuschek w doskonałym czasie 2:44:42, bijąc Machascha — 2:53:03 i Jacobyego. Czwarty był Węgier Kiraly; Niemiec Kreglingen zajął siódmie miejsce z czasem 3:17:32.

Pierwszy występ Martina (Szwajcarja) na gruncie amerykańskim przyniósł mu mistrzostwo Nowego Yorku w biegu 1000 y. w czasie 2:15.8. Martin pokonał 21 przeciwników.

Mistrzostwa sztafetowe Francji przyniosły następujące wyniki: C. A. S. G. wygrał 4 x 200 mtr. w 1:29.2 i 10 x 250 mtr. w 5:07; Metropolitan zwyciężyła w 4 x 800 mtr. w 7:57.2 i 4 x 1500 mtr. w 16:25.

Dziesięciobój wygrał Mardel ze słabym wynikiem 6224 pkt. Pięciobój wygrał Degland.

Dziesięciobój o mistrzostwo Szwajcarji wygrał Schneider (Biel), osiągając wynik 6497.60.

Dziesięciobój o mistrzostwo Belgji przyniósł zwycięstwo Zeunerowi z wynikiem 6002.72 (rekord belgijski). Poza konkursem startował Grek Bernhardi, osiągając 6333.15 pkt.

Douda udowodnił znowu swą świetną formę, osiągając na zawodach w Pradze w rzucie kulą 14.74 mtr.

Lekkoatleci angielscy, bawiący na tournee w Afryce południowej, odnieśli szereg sukcesów: Leigh Wood wygrał 220 y. w 22.6, Morgan 1 milę w 4:23.6, Humphrey — 2 mile w 9:45. Revaus skok wwyż 1.765; Afrykanie zwyciężyli na 110 mtr. przez płotki — Davies 15 sek. i na 800 mtr. — Rees 1:58; na 220 y. płotki Tisdall osiągnął 24.8, a na 440 y. przez płotki Leigh Wood — 55.4

Angielka Cornell osiągnęła w skoku wdal 5.695.

Klasyczny chód angielski Londyn — Brighton (83.7 klm.) wygrał Anglik Green w czasie 8:15.14. Dalsze miejsca zajeli Anglicy — Holt i Gum. oraz Włosi Rivolta i Brignoli.

Marsz 25 klm. „o mistrzostwo Europy", rozegrany w Zurychu, zakończył się zwycięstwem Francuza Soutouli w czasie 2:06:54. Drugi był Heolme w czasie 2:12:35.6.

Gagneux, świetna lekkoatletka francuska, święciła na zawodach w Paryżu wielkie triumfy: zwyciężyła ona w rzucie kulą — 10 78, w biegu 80 mtr. — 10.6 i w skoku wdal — 514. Velu wygrała dysk — 31.83; Cloupet — skok wwyż 143, Behr — oszczep — 28.76.

19 Szwedów przebiegło 800 mtr. poniżej 2 min. Najlepsze czasy mieli Kraft 1:54, Bjork 1:54.8, Svensson 1:56. Ciekawe jest, że Bylehn, vicemistrz olimpijski jest dopiero siódmy z czasem 1:57.4.

André Routis

traci tytuł mistrza świata

Andre Routis, jedyny europejski mistrz świata, został pokonany w Nowym Jorku na punkty przez 21-letniego Włocha amerykańskiego Christophe Battalino. Z 15 rund Battalino miał przewagę w 12, a 2 należały do Francuza, który wykazał olbrzymi spadek formy. Routis stracił tytuł mistrza świata wagi piórkowej.

Międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Czechosłowacja rozegrany w Budapeszcie zakończył się spodziewanem zwycięstwem Węgrów w stosunku 12:4.

Dempsey debjutuje jako manager bokserski dn. 2 października, organizując walki w Colseum w Chicago.

Fidel la Barba, b. mistrz świata wagi muszej, walczący obecnie w wadze koguciej, przyjechał do Paryża rozegrać spotkanie z Kid Francisem.

Phil Scott, mistrz bokserski Anglji wszechwag pokonał w Nowym Jorku olbrzyma argentyńskiego Campolo nieznacznie na punkty. Scott nie zrobił nadzwyczajnego wrażenia i przestał być konkurentem do tytułu mistrza świata. Anglik przeważał faktycznie, walczył jednak defenzywnie.

Na zawodach automobilowych Ecce Homo w Czechosłowacji, na których w roku ubiegłym sta[illegible] zwyciężył von Stuck na Austro Daimlerze, ustanawiając nowy rekord górskiej trasy (7.750 klm.) w czasie 5:18. Drugi był Zimmeberg na Mercedesie w 5:56,3. W kategorji motocyklów zwyciężył Gall w czasie 5:37.

Nagroda narodów dla mot[illegible] rozegrana na torze Monza pod Medjolanem przyniosła zwycięstwo Varzi[illegible] na Sunbeam, który przybył 400 klm. w czasie 2:54:24 (średnia szybkość 137.931 klm.).

ANGLJA, WĘGRY, AUSTRJA

w ogniu walk piłkarskich

Mistrzostwa Anglji i Szkocji przyniosły szereg niespodzianek. Największą była porażka Glasgow Rangers do Kilmanrocku w stosunku 0:1. Rangers, który w roku ubiegłym zdobył mistrzostwo, przegrywając zaledwie jeden mecz, poniósł porażkę już na początku sezonu i to do drużyny, która w r. ub. najniespodziewaniej pokonała go w finale puharu. Stanowczo Rangers nie ma szczęścia do Kilmanrocku.

Leader mistrzostw angielskich Derby County też się potknął po raz pierwszy. Pogromcą jego była londyńska drużyna Westham United, a prowadzenie objął Arsenal. Zeszłoroczny mistrz Sheffield Wednesday został pokonany przez Leeds United w stosunku 1:2. Newcastle United doznał wysokiej porażki od Birmingham.

Inne wyniki: Bolton Wanderers — Portsmouth 2:1, Aston Villa — Burnley 4:1, Manchester United — Everton 3:2, Middlesborough — Grimsby Town 3:0, Huddersfield Town — Sheffield United 3:2, Leicester City — Blackburn Rovers 1:1, Manchester United — Liverpool 2:1, Arsenal — Sunderland 1:0.

Najlepsze drużyny węgierskie są w świetnej formie i dobitnie wykazują swą wyższość nad koleżankami z pierwszej Ligi. F. T. C. pokonał III Obwód w stosunku 8:0, Hungarja — Bastie 6:1, wreszcie Ujpesti — Attile 4:0. Inne wyniki świadczą o wyrównaniu klasy słabszych drużyn: Kispesti—Pięciokościoły 0:0, Nemzeti — Bocskay 2:2, „33" — Szeboth 2:0.

W mistrzostwie Austrji Rapid stracił jeden punkt z W. A. C. (wynik 1:1), a Sportklub osiągnął remis 1:1 z Hertha. Hakoah doznał nowej porażki z Floridsdorfem w stosunku 2:5. Austria przegrała dość niespodziewanie z Wackerem w stosunku 0:1. Wycieczka mistrza Admiry do Włoch nie przyniosła spodziewanego zwycięstwa. Niezbyt silna Ambrosiana z Medjolanu pokonała drużynę wiedeńską w stosunku 3:2.

KRONIKA BASENÓW PŁYWACKICH

Mistrzostwa pływackie Ameryki przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. 1) Spence 1:02.2, 2) Walton i Crabbe. 440 y. 1) Crabbe 5:04, 2) Spence, 3) Clapp. 880 y. Crabbe 10:27, 2) Clapp, 3) Spence. 1 mila ang. Crabbe 21:09.8, 2) Clapp, 3) Booth. 330 y. trzema stylami Crabbe 4:12.2, 2) Spence, 3) Clapp. 220 y. nawznak 1) Walton 6:22,8, 2) Hargraves. Skoki z trampoliny 1) Galitzen, 2) White, 3) Smith. Skoki wieżowe: 1) Galitzen, 2) Smith, 3) Kistlop. Sztafeta 4 x 200 mtr.—Hollywood A. C. 9:49.4. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Crabbe przed Spencem i Galitzenem.

Konkurencje pań przyniosły nowy rekord światowy Osipovitch na 110 y. st. dow. w czasie 1:09.4. Na 220 y. Osipovitch miała 2:41.6; na 110 y. nawznak — Holm 1:22.2 (rek. USA); na 330 y. trzema stylami — Holm 4:25.6 (rek. USA), 110 y. na piersiach Geraghty 1:29.8 (rek. USA).

Mistrzostwa pływackie Holandji przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. de Haas 1:06.2; 400 mtr. — de Man 5:47.4; 1500 mtr. — de Man 23:10.2; 200 mtr. na piersiach — Kopershoek; 3:00.4; 200 mtr. — de Man 2:37; 100 mtr. nawznak 1:22.

Panie: 400 mtr. — Braun 7:08.7; 100 mtr. nawznak — Grendel: 100 mtr. pań: Vierdag, 2) Braun. 200 mtr. na piersiach — Van Gelder; 200 mtr. — Braun

DWIE PORAŻKI NAJUCHA

Turniej tennisistów zawodowych w Kolonji przyniósł dwie dotkliwe i niespodziewane porażki b. mistrzowi świata Romanowi Najuch. Pierwszego dnia pokonał go Albert Burke w stosunku 6:3, 2:6, 6:4, 4:6, 6:4 [illegible] Francuz Ramillon 6:8, 6:3, 6:8, 7:5, 6:2.

W grze podwójnej para trenerów niemieckich uległa kombinacji francusko - angielskiej Ramillon, Burke w stosunku 2:6, 5:7, 6:1, 4:6

Turniej tennisowy w Montreux zakończył się zwycięstwem leworękiego Francuza Boussus, który pokonał w finale Irlandczyka Rogersa 6:4, 9:7, 6:2, w półfinałach Boussus zwyciężył swego rodaka du Plaixa 6:4, 9:11, 6:3, a Rogers — de Stefaniego 6:4, 3:6, 6:4. W grze podwójnej świetna para francuska Boussus, de Buzelet została niespodziewanie pokonana przez Fishera, Worma w stosunku 4:6, 9:11, 4:6.

Grę pojedynczą pań wygrała Szwajcarka Payot bijąc Niemkę Weihe 9:8, 3:6, 6:4 W grze mieszanej triumfowali Payot, Fisher nad Ridley, Boussus w stosunku 7:5, 6:2; wreszcie w grze podwójnej pań Payot, Rost pokonały Pons, Pethell 3:6, 6:2 7:5.

Elita tennisistów francuskich Cochet, Brugnon, Landry, Rodel i Parisot rozpoczęła trzymiesięczną podróż naokoło świata. Francuzi odwiedzą Japonję, Chiny i Indje

NIE SŁYCHAĆ GONGU

Czas zdjąć z wieszaków rękawice bokserskie

Mało która dziedzina sportu miała u nas kiedykolwiek okres tak w triumfy obfity, jak pięściarstwo podczas sezonu 1928—29.

Po Igrzyskach Olimpijskich rozpoczęła się ta „złota serja" świetnem tournee skandynawskiem, zakończyła się wysokiem zwycięstwem nad Czechosłowacją i zaszczytną nierozegraną ze słynną reprezentacją Węgier.

Ten ostatni występ postawił boks polski wysoko w opinji zagranicy i aż nazbyt długo niedowierzających rodaków. Był dowodem kolosalnych postępów i obietnicą, daną na przyszłość.

Niestety, po tym wielkim dniu nastąpiła długa cisza. Oczywiście, okres letni nie jest sezonem. Ale rzadko kiedy „ogórki" były tak beznadziejnie puste, rzadko kiedy życie wszelkie do tego stopnia zamierało! Niby wszędzie miano zamiary, miano nawet starannie ułożone programy — lecz nic nie przetransponowano na język faktów. Nawet ten mecz międzypaństwowy, który projektowano jako punkt kulminacyjny roku bieżącego i który miał być rozegrany w związku z P. W. K. — nie doszedł do skutku. Początkowo reprezentacja nasza miała zmierzyć się z Francją, potem pertraktowano podobno z Szwajcarją, w końcu nie urządzono nic. P. Z. B. na Powszechnej Wystawie Krajowej nie ma nawet swego stoiska.

Związek centralny zresztą od meczu Polska — Węgry nie dał znaku życia. Okręgi niewiele go w tym względzie wyprzedziły. Górny Śląsk zadowolił się kilkoma drobnemi utarczkami z sąsiadami ze strony niemieckiej, Poznań zapewniał o swej ruchliwości, lecz nie pozwolił zanotować nic... poza wyraźnym spadkiem formy „asów" z Warty.

W Warszawie przez całe lato słowo „boks" było ze słownika wykreślone. Jedna może tylko Łódź, która tak mocno spała przedtem, przejawiła pewną działalność.

Ta bezczynność ogólna, przekraczająca wszystkie dotychczas znane w pięściarstwie naszem okresy bezżycia — ma w sobie coś chorobliwego. Tembardziej, że i tak położenie boksu polskiego stało się dość trudne.

Mianowicie reprezentacja państwowa, której sukcesy taką znakomitą są dla boksu reklamą i takie olbrzymie posiadają znaczenie propagandowe, została boleśnie osłabiona. Kto godnie zastąpi ś. p. Alfreda Kupkę? Kto będzie tem, czem był Stefan Głon? Kto powie, czy Górny po wyleczeniu złamanej szczęki jest nadal dawnym Górnym? Kto zapewni, czy Majchrzycki, Arski i t. d. tylko chwilowo przechodzą okres słabości?

Znikanie dawnych gwiazd jest rzeczą normalną. Nie budzi ono obawy. Nastrój pesymistyczny pochodzi stąd, że miejsce tych gwiazd pozostaje narazie puste. Nie mamy wartościowych rezerw; pomiędzy zespołem reprezentacyjnym a szarą bracią bokserską jest puste miejsce, którego być nie powinno.

Za mało pracowało się, za mało pracuje się dla pozyskania świeżych adeptów, dla racjonalnego kierowania pracą nowicjuszy, dla podnoszenia poziomu bokserskich „nizin", dla przygotowania licznych „drugich garniturów", słowem za mało dbano o rozwijanie się wszerz.

Miejmy nadzieję, że mniej na zewnątrz okazała, mniej błyskotliwa, praca naszych organizacyj pięściarskich będzie więcej konkretną i istotnie wydajną. Sezon 28—29 był sezonem propagandowego bicia w bębny. Sezon 29—30 musi być sezonem cichej upartej pracy.

Ale pora się już do niej brać. Mamy koniec września. Liczni adepci „noble art et self defence", nasrożywszy uszy, z niepokojem i zdziwieniem pewnym szepcą:

— Nie słychać gongu!

Wiktor Junosza.

KRONIKA ŁÓDZKA

Uroczystość otwarcia pierwszej prywatnej szkoły gimnastyki i boksu Tadeusza Kwiatkowskiego, jednego z pionierów łódzkiego pięściarstwa, b. mistrza wagi średniej miała miejsce w ubiegły czwartek w Łodzi. Powstanie tej placówki, przyczyni się bezwątpienia do podniesienia poziomu pugilatorstwa łódzkiego, tak bardzo zaniedbanego.

Klub Turystów został przez Łódzki Okręgowy Zw. Piłki Nożnej zawieszony za nieuregulowanie składek. W związku z tem, zapowiedziane na ub. niedzielę spotkanie fioletowych z WKS-em o mistrzostwo klasy „A" nie odbyło się, a wojskowym przyznany zostanie walkower.

Amerykańscy przedsiębiorcy sportowi polują obecnie na bokserów polskich, ze względu na kolosalną frekwencję publiczności składającej się z wychodźctwa polskiego za oceanem. Dowiadujemy się, że przedsiębiorcom tym udało się już upolować czołową pięść amatorską polską, która w niedługim czasie opuszcza kraj. Narazie nazwisko trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Sezon kolarski w Łodzi jest już na ukończeniu. Union projektuje sprowadzić jeszcze w roku bieżącym motorzystów, ale ze względu na panującą obecnie pogodę nie zechce prawdopodobnie ryzykować. Do rozegrania pozostały jeszcze mistrzostwa poszczególnych klubów, którą to imprezą zamyka się oficjalnie sezon. Impreza ta odbędzie się 6 października na torze w Helenowie. W myśl kalendarzyka ZPTK w Łodzi miał być rozegrany bieg o Naramiennik Rzeczypospolitej. Jest bardzo prawdopodobne, że obie te imprezy zostaną połączone w jedną i odbędą się 6 października.

Drużyna łódzkiego Hakoahu, która w r. b. nie odniosła poważniejszych sukcesów, zostanie obecnie silnie wzmocnioną przez swych byłych graczy, którzy powrócili ze służby wojskowej. Barwy swego macierzystego klubu zasilą więc: doskonały bramkarz Lipski i napastnik Lubochiński, ponadto jeszcze Baumgarten. Jak wiadomo, Hakoah zgłosił swe przystąpienie do piłkarskich mistrzostw żydowskich klubów w Polsce.

Wielką sensację wywołał w Łodzi fakt skierowania do sądu skargi, w sprawie odszkodowania za stracony czas pracy, spowodowany wypadkiem uszkodzenia ciała na zawodach piłkarskich. Na meczu Turyści I b. — Orkan o mistrzostwo klasy „A", doszło, jak już w swoim czasie donosiliśmy do gorszących scen, w rezultacie czego sędzia usunął kilku graczy obu drużyn z boiska. M. in. został usunięty pomocnik Turystów Kowalski, który zderzył się z Pawlakiem. Pawlak doznał uszkodzenia ciała, skutkiem czego nie mógł pracować. Obecnie KS Orkan wniósł skargę do sądu w imieniu Pawlaka o odszkodowanie za stracony czas pracy. Sprawa ta, ze względów zasadniczych budzi kolosalne zainteresowanie w kołach piłkarskich Łodzi. Odbędzie się ona w najbliższych dniach.

Pabjanicka Burza dzięki przyznaniu jej walkoweru z meczu z P. T. C. uniknęła spadku do klasy „B" okręgu łódzkiego. Dzięki uzyskanym w ten sposób punktom, pabjaniczanie wyprzedzili o jeden punkt zgierski Sokół, który wobec tego skazany jest na spadek do niższej klasy.

Zamknięcie sezonu motocyklowego w Łodzi nastąpi w dniu 6 października wycieczką 80-ciu członków sekcji „Unionu" do Piotrkowa.

W 100 klm. biegu kolarskim o mistrzostwo Makabi (Warszawa) rozegranym w niedzielę dn. 22 b. m., mimo fatalnej pogody i ulewnego deszczu, wyniki były dobre. 1) Golde H., 2) Pelowski J., 3) Solnik S., 4) Krotenberg J.

Regaty jesienne O. W. Sokoła krakowskiego, przyniosły wyniki następujące:

Czwórki wyścigowe młodszych: 1) O. W. Sokół, 2) WKW Kraków o 8 sek. wtyle. Dwójki podwójne ze sternikiem: O. W. Sokół (bracia Długoszewscy) — 4:17.8; 2) OWSK 4:21.2. Jedynki wyścigowe: 1) Mucha (O. W. S. K.) 4:39.2, 2) Kędzior (OWSK).

Czwórki półwyścigowe pań: 1) O. W. Sokołów 4:20.4; 2) WKW Kraków 4:34.2; ósemki: 1) O. W. Sokół; 2) OWSK II. Jedynki: Długoszewski Jerzy (OWSK) 4:38.4; 2) Trzciński (O. W. S. K.) 4:39.2.

POŚCIG ZA LISEM

Drugi „pościg śladami lisa" urządzony staraniem Łódzkiego Automobilklubu wypadł znacznie lepiej od pierwszego. Na starcie w Rogowie znalazło się 15-tu „myśliwych", którzy później musieli dużo sprytu i orjentacji włożyć, aby dostać się do „nory". Kilkakrotnie przejeżdżali oni obok lisa, zanim po zmylonych śladach trafili na właściwe miejsce. Droga do lisa prowadziła z Rogowa via Pabianice, las Rydzyński, las Dłutowski, Łask, Zduńska Wolę, Szadek do Zofiówki pod Lutomierskiem. Pierwszy dopadł lisa p. Adolf Kebsch na samochodzie Essex. Drugim był zwycięzca pierwszego pościgu p. Edmund Tesche na Citroenie, trzecim p. Zygmunt Hofman na Whippet i Alex Schicht na Austro-Daimlerze.

Wyścigi kolarskie na Krzywiu pod Zgierzem zorganizowały ubiegłej niedzieli trzy towarzystwa. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych, wyścigi wypadły bardzo blado. Bieg główny „Siły" na przestrzeni 50 klm. po ciężkiej walce wygrał Klauzner przed kolegą klubowym Benzem i Wyrwichem ze Szturmu. Czas zwycięzcy wynosi 1 godzinę 55 min. Bieg klubowy Resursy na przestrzeni 45 klm. wygrał Kowalski przed Starzewskim. Zwycięzca pokrył dystans 45 klm. w 1 godzinę 40 min. W biegu juniorów na przestrzeni 25 klm. zwyciężył Tepel (Zgierskie Tow. Cykl.) w czasie 51,2 min. przed Ratkiem i Stawiszewskim (obaj z Biegu). Ostatni bieg turystyczny na przestrzeni 15 klm. wygrał Nisiak w czasie 31.2 min., wyprzedzając drugego Bicha o równe siedem min.

NASZ NOTATNIK

W ramach meczu międzypaństwowego w koszykówce Polska — Czechosłowacja, odbędzie się również mecz międzymiastowy Łódź — Brno. Łódzki Okręgowy Związek Gier Sportowych przystąpił już do intensywnych treningów. Skład reprezentacji łódzkiej ustalony zostanie w końcu bieżącego tygodnia. Oba mecze będą miały miejsce w Warszawie dnia 5 października.

Dzień międzypaństwowego meczu Polska — Austrja w Gracu, wolny od rozgrywek ligowych wykorzystany będzie w kraju na spotkania międzymiastowe. Pertraktacje Łodzi z Krakowem w sprawie rozegrania spotkania w dniu 6 października meczu w Łodzi zostały pomyślnie sfinalizowane. Oba zespoły mają wystąpić w swych najsilniejszych składach.

Otto Nispel, trener związkowy PZB rozpoczął swe prace w Łodzi w poniedziałek dnia 23 b. m. W sali Zjednoczonych ćwiczyć będą w poniedziałki wtorki, czwartki i soboty zawodnicy łódzkich klubów, w środy i piątki natomiast, trener Nispel bawić będzie w Pabjanicach. Pobyt jego w Łodzi przewidziany jest na dwa miesiące. Przypuszczać należy, że z cennych wskazówek doskonałego tego instruktora skorzystają wszyscy pięściarze łódzcy.

Arutr Pusz poróżniwszy się z „Unionem" przenosi się do Warszawy. Po wygaśnięciu dyskwalifikacji, Pusz czynny będzie w barwach Legji.

Jasińska (AZS, Poznań) zapowiada się jako świetna wieloboistka. Trenuje pod okiem por. Barana i osiąga następujące doskonałe wyniki: w kuli stale ponad 10 m., w dysku przekracza 34 m wdal z miejsca 2.40, z rozbiegu 4.50 i wzwyż 1.35.

Mistrzostwa Polski w hokeju na trawie odbędą się w dniach 5 i 6 października b. r. w Poznaniu. Pilnie do nich przygotowuje się zwłaszcza mistrz Polski Lechja, rozgrywając co tydzień mecze z zamiejscowemi drużynami.

Zoppoter Hockey-Club i tym razem zawiódł Lechję poznańską i nie przyjechał na dwudniowy turniej do Poznania.

Wielobojem pływackim został zakończony oficjalnie sezon w Poznaniu. Wielobój składał się z 5 konkurencyj i wygrany został w konkurencji pań przez Kretschmanównę (T. S. V.) w. o., a przez Lewandowskiego (Sokół Poznań) 8 punktami przed Piotrowskim i Jankowskim (z Unji) w konkurencji męskiej.

Polonja (Poznań) obchodziła w ub. niedzielę 10-lecie istnienia klubu. Polonja jest B klasową drużyną i jednym z kandydatów na wejście do klasy A.

W mistrzostwach poznańskiej A klasy Stella (Gniezno) pokonała Noteć (Chodzież) 7:3, zapewniając sobie tem zwycięstwem drugie miejsce w tabeli P. Z. O. P. N-u. Pozostał jeszcze do rozegrania mecz z pierwszej serji (powtórny) Stella — Pogoń na neutralnem boisku, który prawdopodobnie zostanie zweryfikowany jako 3:0 w. o. dla Stelli, ponieważ Pogoń zdyskwalifikowana jest za niepłacenie składek. Na układ tabeli to już jednak nie wpłynie. Charakterystyczne jest, iż zeszłoroczny mistrz okręgu Pogoń uplasował się na trzeciem miejscu od końca.

Klarysew. Na zawodach lekkoatletycznych urządzonych w tutejszym gimnazjum osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. — Brzozowski 11.9, 800 mtr. — Witt I 2.19.1, 1500 mtr. — Witt I 5.06, 4 x 100 — 1) VI kl. 50.4, 2) VII kl. 50.4, skok w wyż — 1) i 2) Witt I i Wohlfarth po 153 m, skok w dal — Kolbow 5 m. 31 cm., skok o tyczce — Bayer St. 2 m. 53 cm., rzut kulą — Czyński 11 m. 73 cm., rzut dyskiem — Kolbow 29 m. 85 cm., rzut oszczepem — Niwieczinał 37 m. 50 cm

Tarnów. Jesienny sezon kolarski będzie niezwykle ożywiony. Na pierwszy plan wysuwa się bieg kolarski o mistrzostwo Tarnowa (29 września) urządzony przez Samson o puhar wędrowny, broniony przez Dudę z Garbarni. Trasa o charakterze górzystym, wynosi 72,6 klm.

Przemyśl. Czuwaj — Polonia 1:0. Sensacyjny sukces drużyny harcerskiej. Polonja pokonana po raz pierwszy przez miejscowego rywala.

Stanisławów. Hakoah — 49 p. p. 4:2. Admira — Polic. K. S. 3:0.

Grodno. Makabi — Kraft (kl. B) 2:0. Rewanż 5:5. Mecz ping-pongowy: Makabi — Ognisko (mistrz Wilna) 5:3.

Brześć n. B. W. K. S. 82 p. p. — Ż. K. S. 4:2 (2:1) Mecz towarzyski. Silna przewaga 82 p. p. W drużynie wojskowej kilku graczy zapasowych Ż. K. S. przedstawia się jako zespół niejednolity. Zawody utrudniał silny boczny wiatr, deszcz i dotkliwe zimno. Sędzia p. Klim dobry.

W dniu 22 września B. T. K. S. urządził torowe wyścigi kolarskie. Wyniki były następujące: I finał 1) Tesler, 2) Proniński, 3) Opitz; II finał 1) Drańko, 2) Stefański (G. Tr.), 3) Pieniący (Pol. K. S.). W biegu lotności (1 okr. toru 525 m.) osiągnięto następujące czasy: 1) Drańko M. (B. T. K. S.) 40.2 sek., 2) Stefański Wł. (G. Tr.) 41.2 sek., 3) Linkiewicz 43.2 sek.

Bawił tu kolarski mistrz Polski—Stefański, celem poznania trasy przed wyścigiem Warszawa—Brześć (296 klm.). Stefański był przyjmowany entuzjastycznie

PRZED SPOTKANIEM Z AUSTRJĄ W GRAZU

Czy piłkarze polscy mogą myśleć o zwycięstwie

W dniu 6-ym października Graz będzie widownią trzeciej zkolei walki polskiej reprezentacji piłkarskiej o amatorski puhar środkowej Europy.

Tym razem przeciwnikiem naszym będzie obecny lider puharu, zespół amatorów austrjackich, którzy z rozegranych dotychczas dwu spotkań, wynieśli wszystkie cztery punkty, bijąc Czechosłowację i Węgry w tym samym stosunku 3:1.

Polska z dwu identycznych spotkań wyniosła tylko 3 punkty, jeden darowując niezbyt potrzebnie Czechosłowakom.

To też dziś jest rzeczą całkiem jasną, że spotkanie w Grazu zadecyduje definitywnie nietylko o osobie zwycięzcy w tegorocznej pierwszej kolejce puharu, ale kto wie, czy nawet nie o definitywnem jego zdobyciu.

Dotychczasowy stan rozgrywek, który brzmi: Austrja 4 pkt., Polska 3 pkt., Czechosłowacja 1 p., Węgry 0 p., przy równorzędnej ilości gier, nie wskazuje na to, aby Czechosłowacja, a zwłaszcza Węgry mogły odegrać w rozgrywkach znaczniejszą rolę.

Rzecz prosta, że w razie naszej przegranej w Grazu, a zwycięstwa Czechosłowacii w ostatnim tegorocznym meczu z Węgrami, rola Polski w puharze zmieni się zasadniczo: miast poważnego pretendenta do puharu, na arenie międzynarodowej piłkarze polscy zjawią się jako statyści, stanowiący odpowiednie tło dla uwypuklenia osoby zwycięzcy. Ewentualny wynik remisowy osiągnięty z Austrją, przekreśli również w dużej mierze nasze szanse na zwycięstwo, tembardziej, że w roku przyszłym mecze rewanżowe z Węgrami i Czechosłowacją rozegrane zostaną na obcych dla nas boiskach.

Przy takim stanie rzeczy spotkanie w Grazu nabiera dla piłkarstwa polskiego znaczenia o wadze wyjątkowej.

P.Z.P.N., kapitan związkowy mjr. Loth, kierownicy klubów i gracze powinni tym razem dołożyć wszystkich swych starań, aby wrócić z Austrji ze zwycięstwem.

Rzecz prosta, że jeśli trafimy na przeciwnika lepszego od siebie, władającego większą dozą umiejętności, będziemy musieli ugiąć przed nim głowę.

Na to niema rady. Chodzi jednak o to, aby nasze kierownictwo nie popełniło żadnego błędu przy zestawianiu drużyny, aby w czasie podróży i pobytu zagranicą zrobiono wszystko dla utrzymania graczy w dobrej kondycji fizycznej i nastroju psychicznym, aby wreszcie sami gracze wypełnili sami z siebie, bez przymusu wszystkie przykazania sportowców, dżentelmenów i patrjotów, zarówno w tygodniu poprzedzającym mecz, jak i podczas samej rozgrywki.

Zespół austrjacki, kształcony na najlepszych wzorach swych kolegów zawodowych, już choćby z tego tylko względu posiada dużą przewagę nad drużyną polską, reprezentującą najlepszy w chwili obecnej stan polskiej piłki nożnej. Austrjacy są u siebie uczniami, my — mistrzami. Tam ci się kształcą, dopełniają swe wiadomości, robią wszystko, aby wznieść się do wyżyn, za które jakaś Vienna czy Rapid zapłaci w swoim czasie odpowiednią sumę szylingów. Dla tamtych opinja może być pochlebna, lecz nigdy pełna zachwytów, które — rzecz prosta — chowa się dla najlepszych, dla mistrzów zawodowych.

U nas owymi mistrzami są właśnie gracze, stojący w najlepszym wypadku na poziomie amatorów austrjackich. Nasi piłkarze nie mają lepszych od siebie wzorów, ich sławy i zwycięstw nie niepokoi nikt.

Drugi mocny punkt Austrjaków, to własne boisko. Przy najlepiej bowiem zorganizowanej ekspedycji zespół przyjezdny daje zawsze poważny handicap w postaci przedewszystkiem zmiany codziennego trybu życia graczy. Dwa czy trzy dni spędzone w specyficznych warunkach podróży, a potem wyłącznie na myśleniu o mającej nastąpić rozgrywce, o jej znaczeniu, na masażu i zabiegach treningowych z automatycznem wykluczeniem codziennej pracy, musi wpłynąć na nastrój psychiczny i nerwy nawet najbardziej odpornych jednostek.

Jakiemi zatem walorami mogą pokonać Polacy piłkarzy austrjackich?

Jak w większości naszych spotkań międzypaństwowych i tym razem wysunąć musimy przedewszystkiem morale drużyny. Zapał bojowy, niezłomna chęć zwycięstwa, wiara w jego możliwość, poparta odpowiedniemi wiadomościami technicznemi i walorami fizycznemi, powinny jednak tym razem przeważyć szanse na naszą stronę.

Skład naszej reprezentacji: Domański; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Wypijewski, Nawrot, Reyman, Pazurek, Balcer zdaje się zadowoli nietylko wszystkich znawców piłkarstwa, lecz również lwią część naszej opinji sportowej. Chcąc uchwycić ogólny charakter drużyny, zestawionej w ten sposób, można powiedzieć, że jest to zespół „skuteczny w walce", zespół w którego psychice leży przedewszystkiem chęć zwyciężenia przeciwnika, dla którego biała rama bramki jest magnesem przyciągającym wszystkie wysiłki każdej sekundy walki. W zespole tego rodzaju każdy atut zarówno pojedyńczego piłkarza, jak i całej drużyny istnieje wyłącznie poto, aby zamienić go na punkt.

Zespół polski jest drużyną utylitarną. To też przypuszczamy, że nie będzie się on bawił w romantyzmy kombinacyjne; jego dewizą powinno być: dobre ustawienie się, dobre podanie, dobry strzał.

W tych trzech wielkich cnotach mieści się bodaj że cała mądrość nietylko wygrywania, lecz wogóle gry w piłkę nożną. Znajdziemy tu i taktykę i niemało techniki i odpowiednią szybkość. Naszą reprezentację stać na to wszystko. I to stać może nie indywidualnie, lecz w sumie, w przecięciu.

Domański, Martyna, Kotlarczyk I, Reyman I, ów kościec drużyny— to wszystko racjonaliści piłkarscy z krwi i kości. Kotlarczyk II i Makowski, Wypijewski, Pazurek i Balcer — nie odbiegają o krok od wyżej wymienionych.

Jedynie Bułanow, na którego miejscu widzielibyśmy może chętniej Ziemiana, gubi się czasami w zawiłości swych zagrań, a i Nawrot (może lepszy byłby Kozok) przy swej benedyktyńskiej pracowitości i wielkich umiejętnościach, nie nosi w sobie bezpośredniej skuteczności swej akcji w postaci strzelonych bramek. Wysoka jednak forma fizyczna Nawrota powinna pokryć w pełni te drobne minusy, zwłaszcza, że z jego pracowitości i wielkich umiejętności taktycznych i technicznych pozostali gracze napadu skorzystają niejednokrotnie.

To też w rezultacie śmiało można powiedzieć, że do Grazu jedzie kwiat piłkarstwa polskiego. Taran napadu, kierowany przez bramkostrzelnego Reymana, a oparty o bezkonkurencyjną w Polsce linję pomocy Wisły prędzej czy później powinien złamać opór obrony austrjackiej.

Chodzi tylko o to, aby uderzenia te były możliwie częste, idące bezpośrednio po sobie, zaskakujące przeciwnika. Nie uda się pierwsze, piąte, dziesiąte — ale dwudzieste powiedzie się z pewnością. Co jednak najważniejsze, atakując przeciwników, nie będziemy potrzebowali się bronić. A trzeba dobrze o tem pamiętać, że błąd w napadzie, to tylko brak sukcesu, w obronie — to klęska.

Inż. J. Grabowski



NA WIELKICH ARENACH SPORTU ŚWIATOWEGO
Piłka odbita od poprzeczki, wraca na boisko. Napastnicy, obrońcy i bramkarz w napięciu oczekują końca jej kapryśnego lotu.

GŁOSY PRASY CZECHOSŁOWACKIEJ

o występach naszych lekkoatletów w Pradze

Narodni Politika: Najbardziej interesującym punktem programu miało być spotkanie Koscyaka z Petkiewiczem, które jednak zawiodło w końcowej swej fazie z powodu załamania się Polaka. Prawdopodobnie ukazało się u niego zmęczenie z nużącej podróży Warszawa — Paryż i Paryż — Praga. Zato drugi Polak — Kostrzewski, zwyciężył w biegu z płotkami z przewagą, a uzyskany czas świadczy dobitnie o tem, że słusznie zaliczony jest do najlepszej europejskiej klasy.



WIEDEŃCZYK TUSCHEK
zwyciężył w maratonie austrjackim w doskonałym czasie 2:44.

Sikorski został wprawdzie pokonany w sprincie, zato jednak w skoku wdal, mógłby, mimo swej małej postawy, być wzorem dla naszych atletów. Wyrzuca się wdal z kocią prężnością i szkoda naprawdę, że piękny skok 722 cm. miał przekroczony.

Posledni List: Wszyscy widzowie odchodzili zadowoleni. Zwłaszcza, gdy w głównym punkcie programu Koscyak zmiażdżył w pełnem tego słowa znaczeniu utalentowanego Polaka Petkiewicza. Był to wspaniały bój, jaki mało kiedy się widzi. Dziś już wierzymy, że gdyby wysłano Koscyaka przed 14 dniami do Warszawy, gdzie Petkiewicz pobił Nurmiego, byłby nasz Baraszka załatwił się z oboma.

Rude Pravo: Na boisku Sparty uzyskała nasza atletyka świetny i dawno niewidziany europejski sukces w biegu na 3 klm. Koscyak, dziś najlepszy czeski zawodnik na średnie dystanse, stojący na poziomie światowej klasy, spotkał się w biegu na 3 klm. z polskim rekordzistą, niedawnym zwycięzcą Nurmiego, Petkiewiczem.

Przy świetnej formie obu zawodników o europejskiej klasie, oczekiwano zażartej walki, jakiej Praga dotychczas nie widziała.

Spełniło się to też, a cenne zwycięstwo przypadło Koscyakowi. Nie był to bój o rekord, lecz bój o pierwszeństwo. Szalone owacje za piękną walkę i zwycięstwo, należały się słusznie Koscyakowi, który zyskał czeskiej lekkiej atletyce europejską sławę, jakiej nie miała od czasów rekordzisty Dvorzaka.

Pravo Lidu: Koscyak jest nam najlepszym prykładem i wzorem tego, co potrafi silna wola. Koscyak nie jest jeszcze u szczytu swej karjery. Jego zwycięstwo nad pogromcą Nurmiego było w niej tylko pięknym epizodem. Oczekujemy odeń jeszcze więcej.

Sympatyczni goście mieli za sobą jazdę z Paryża, co mogło być dla nich handicapem. Nie wchodzi to jednak w rachubę u Petkiewicza, albowiem Koscyak przyjechał na meeting wprost z Brna. Kostrzewski nie został zmuszony do pokazania wszystkich swych umiejętności. Sikorski uległ naszym sprinterom dopiero po zaciętej walce, zato w skoku wdal zwyciężył gładko. Szkoda, że trzeci wspaniały skok miał przekroczony.

Prager Tagblatt: Po tem, co Petkiewicz wczoraj pokazał, jest niezrozumiałe, jak mógł Polak wyjść zwycięsko z finiszu z Nurmim. W swej rewanżowej walce z Koscyakiem prowadził on cały czas końcowy. W ostatniej rundzie przeszedł Koscyak, który się dotychczas taktycznie trzymał z tyłu, do ataku, zrównał się z Polakiem na 300 m. przed metą i objął sam prowadzenie. Petkiewicz złożył broń po kilku metrach i powoli dobiegł do celu.

Novy Vecernik: Petkiewicz, zwycięzca Nurmiego, zawiódł zupełnie. Przeciwnik jego Koscyak miał bardzo lekką pracę. Polak biegł tak powoli, że wszyscy pytali się, jak mógł pobić Nurmiego.

A—Zet: Taki sam obraz jak na 5 klm. w Warszawie, podobny i z tego względu, że Petkiewicz, widząc bezcelowość walki i tym razem zupełnie odpadł.



LACOSTE SIĘ ŻENI
oto wybrana jego serca p. Thion de la Chaume, mistrzyni golfa.



HUGO MEISL JAKO REKONWALESCENT
przyjmuje w Baden pod Wiedniem wizytę dziennikarzy. Drugi od lewej M. Lipszyc, współpracownik Przeglądu Sportowego.



ELITA PIŁKARSTWA WIEDEŃSKIEGO
Drużyna W. A. C.: stoją od lewej: Braun, Grohmann, Walzhofer, Nausch, Bielek, Muller; klęczą: Sesta, Tany, Hiden, Becher, Weiss.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości i m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. [illegible] poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, — Konto wP. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny KAZIMIERZ WIERZYŃSKI DRUKARNIA „PRASA POLSKA" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3—5—7. Centr. Tel. Prasa Polska Redaktor Odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI